Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Środa 13 Sierpnia 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 185 (1827).

Aut — aut.

Przekonywujące argumenty dziennika francuskiego.

„Wizyta dwóch ministrów francskich p.p. Pernot i Laurent Eynac'a w Polsce—pisze „Le Temps"—gdzie im zgotowano gorące przyjęcie, zwraca uwagę na faktyczną sytuację w tej części Europy, tak specjalnie wrażliwej na fluktuacje polityki międzynarodowej. Trudności wewnętrzne, jakie zaprzątają rząd warszawski wskutek walki stronnictw, nie przeszkadzają mu pracować nad konsolidacją sytuacji zagranicznej i nad ciągłością polityki polskiej, którą kieruje p. Zaleski, a dowodzi to, że Polacy wszystkich odcieni politycznych zdają sobie sprawę z tego, czego wymaga od nich bezpieczeństwo kraju i z konieczności szerokiej polityki ogólnej, kierowanej ku najlepszej organizacji pokoju.

„Trzeba oddać sprawiedliwość kierownikom Warszawy, że zawsze mieli oni zdrową koncepcję nowego porządku międzynarodowego i że z finezją i zręcznością przystosowali politykę polską do wymagań solidarności europejskiej. Służą oni tem najlepiej interesom swego kraju, albowiem Polska z racji swego położenia geograficznego między Niemcami, gdzie napastliwy nacjonalizm przejawia się niepokojąco, a Rosją sowiecką, pogrążoną w absurdzie marzeniowym o wszechświatowej rewolucji oraz dla zorganizowania polityki administracyjnej wielkiego państwa, co wymaga długich wysiłków ze strony narodu, który po długich bolesnych doświadczeniach odzyskał niepodległość — potrzebuje bardziej od innych krajów dłuższego czasu pokoju i bezpieczeństwa. I dlatego rząd warszawski użyczał zawsze swego poparcia w Genewie i wszędzie indziej wszelkim inicjatywom zgodnego pożycia narodów z uwzględnieniem ich interesów. Złożył on dowód najlepszej woli dla zawarcia traktatu handlowego niemiecko-polskiego, który winien był zapoczątkować pierwszy krok odprężenia stosunków między Polską a Niemcami; nigdy nie cofał się od pertraktacyj z Litwą, chociaż dawny premjer litewski, p. Woldemaras, systematycznie utrudniał wszelkie zbliżenie między Kownem a Warszawą; zdołał utrzymać prawie normalne stosunki z Rosją sowiecką wbrew wszelkim trudnościom, czynionym przez Moskwę... Lecz równolegle z tą stałą polityką pokojową, Polska nigdy nie traciła z oka tego, czego mymagało jej bezpieczeństwo. Zdawała ona sobie sprawę z tego, że oczekując pokoju, opartego na prawie z gwarancjami jednakiemi dla wszystkich narodów, narody muszą swe bezpieczeństwo fundować na własnym wysiłku. Opierając się na swoich sojusznikach i swoich przyjaciołach, Polska spełniła obowiązek względem samej siebie, pilnując bezpieczeństwa swego terytorjum i uszanowania traktatów.

„Nie od rzeczy przypomnieć o tem w chwili, gdy sprawa stosunków polsko-litewskich znowu jest ostro dyskutowana, a w pewnych kołach niemieckich spostrzegać się daje specjalna kampanja dla ewentualnej aneksji Kłaipedy na rzecz Prus wschodnich. Ma się prawo mniemać, że wroga Polsce polityka p. Woldemarasa pod pretekstem, że Wilno powinno być zwrócone państwu litewskiemu, pochodziła z natchnień niemieckich, a może i rosyjskich. W każdym razie ta polityka była podtrzymywana przez Berlin i Moskwę, gdzie starano się, aby te wrogie stosunki pozostawały wciąż otwarte i usiłowano je zaognić w każdym wypadku, gdy trzeba było wywrzeć nacisk na Warszawę. Lecz utrzymywanie stanu wojny bez urzędowego jej wypowiedzenia między Polską i Litwą prowadziło w konsekwencji do zrujnowania tej drugiej w takim stopniu, że przypuszczano ogólnie, iż z upadkiem p. Woldemarasa Kowno zmieni swą politykę w kierunku rekoncyljacji.

„Zdaje się jednak, że nie przyszła jeszcze chwila, aby kierownicy litewscy zrozumieli, że rozwój polityczny i ekonomiczny ich kraju zależy przedewszystkiem od przyjaznych stosunków z Polską. Władza p. Woldemarasa upadła. Dyktator, który złożył dowody odwagi i energji tylko na polu brutalności i śmieszności i którego złą wiarę stwierdzono w Genewie, został ubezwładniony, lecz byłoby błędem przypuszczać, żeby Litwa zechciała natychmiast zmienić swą politykę do państwa sąsiedniego. Taktyka jest inna, doktryna pozostaje niezmienna.

„Z drugiej jednak strony nie ulega kwestji, że upadek p. Woldemarasa stworzył na Litwie atmosferę nową i jeżeli gabinet obecny w stosunku do Polski utrzymuje politykę dawną, jaką prowadzi Kowno od lat dziesięciu, to w. każdym razie nie jest ona tak ostra, a jej formy dają nadzieję przygotowania ewolucji w kierunku zbliżenia. Rząd kowieński powinien tem bardziej zwrócić uwagę na konsekwencje swojej dzisiejszej polityki podtrzymywania stanu wojny z Polską, że świeże wypadki w Kłajpedzie, gdzie zgromadzenie lokalne, korzystające na mocy traktatu z pewnej autonomji, obaliło dyrektora litewskiego, wywołują pewne zaognienie stosunków między Berlinem a Kownem. Jest to niejako początek kampanji autonomistów, przygotowującej przejście tego terytorjum do Prus wschodnich. Niemcy z jednej strony usiłują stworzyć blok niemiecko-litewski, zaogniając wrogi stosunek Litwy do Polski; a z drugiej szukają możności oderwania Kłajpedy od Litwy.

„Kowno musi wreszcie spostrzec, że ta podwójna gra niemiecka zawiera w sobie niebezpieczeństwo dla młodej republiki litewskiej i że bezpieczeństwo Litwy leży w zbliżeniu z Polską i w ufnej z nią współpracy. Konieczność przyjaznych stosunków polsko-litewskich narzucają nietylko stare węzły wiekowej ich historji, lecz jednocześnie i wspólne obu tych państw bezpieczeństwo. Nie można się upierać przy polityce nierozsądnej. Albo przyjaźń z Polską i praca w pełnej godności egzystencji niezależnej, albo rola „klienta" Niemiec w bloku niemieckim. Litwa musi wreszcie zdecydować o swoim losie".

Powrót P. Prezydenta z Estonji.

Raut na pokładzie „Polonji".

TALLIN, 12.VIII. (Pat). Wczorajszy raut na statku „Polonja" zgromadził około 200 osób, członków rządu, korpusu dyplomatycznego, przedstawicieli społeczeństwa i prasy oraz wyższych oficerów. Raut przeciągnął się do późnej nocy. Estoński Naczelnik Państwa p. Strandman opuścił pokład „Polonji" o godzinie 12 w nocy. Z powodu burzy nad Fińską zatoką termin wyjazdu został odroczony. O godzinie 3 min. 15 rano statek „Polonja", wraz z towarzyszącą mu eskadrą opuścił port talliński.

Wyjazd dziennikarzy polskich.

TALLIN. 12.VIII. (Pat). Dziś wieczorem opuszczają Tallin dziennikarze polscy, którzy wzięli udział w uroczystościach przyjęcia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Przybycie do Gdyni.

GDYNIA. (Pat.) Jutro o godzinie 8 rano przybędzie do portu Pan Prezydent Rzeczypospolitej na statku „Polonia". Pan Prezydent ma zamiar zwiedzić port, chłodnię, łuszczarnię ryżu, a następnie miasto. O godzinie 12 Pan Prezydent odjedzie specjalnym pociągiem do Warszawy.

—oo—

Akcja przedwyborcza na Śląsku.

BERLIN, 12.8. (Pat). — Na czele walki wyborczej na Śląsku stanęli najwybitniejsi parlamentarzyści niemieccy. Centrum wystawiło we Wrocławiu kandydaturę kanclerza Rzeszy d-ra Brueninga, a lewica — ministra spraw wewnętrznych d-ra Wirtha, jako swych czołowych kandydatów. Związek agrarjuszy Rzeszy wystawił kandydaturę ministra rolnictwa i wyżywienia d-ra Schielego. Na czele listy wyborczej stronnictwa socjaldemokratycznego na Śląsku Opolskim figuruje prezydent Reichstagu Loebe.

Konferencja p. Marszałka Piłsudskiego z p. premjerem.

WARSZAWA. 12. VIII. (Pat.). Dziś o godz. 18.30 p. prezes Rady Ministrów Walery Sławek udał się do Belwederu, gdzie odbył dłuższą konferencję z p. Marszałkiem Piłsudskim.

Z okazji pobytu P. Prezydenta w Estonji.

WARSZAWA, 12. VIII. (Pat.) Związek Sejmików Powiatowych otrzymał z Tallina depeszę następującej treści:

Związek Powiatowych Samorządów. Warszawa. Z okazji przyjazdu Pana Prezydenta Polski do Estonji prosimy o przyjęcie życzeń jak najbardziej przyjaznych.

(—) *Związek Estońskich Samorządów Ziemskich.*

Na depeszę powyższą wysłano następującą odpowiedź:

Związek Samorządów Ziemskich. Tallin. Dziękując za życzenia, przesyłamy bratniej organizacji najserdeczniejsze pozdrowienia, życząc owocnej pracy dla dobra i potęgi Estonji.

(—) *Związek Sejmików Powiatowych Rzeczypospolitej.*

Delegacja estońskiego Kaitselitu w Belwederze.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dziś po południu do Belwederu zgłosiła się delegacja estońskiego przysposobienia wojskowego Kaitselit w osobie prezesa ppłk. Baldera i por. Leppa, celem wreczenia Marszałkowi Piłsudskiemu odznak gwiazdy i Wielkiego Krzyża orderu Kaitselitu.

Delegację estońską przyjął osobiście Marszałek Piłsudski. P. pułk. Balder zwrócił się do Marszałka z przemówieniem, w którem złożył mu w imieniu Kaitselitu hołd, wyrazy uznania i czci, a następnie doręczył odznaki.

Rozmowa Marszałka Piłsudskiego z gośćmi estońskimi trwała pół godziny, podczas której Marszałek z zainteresowaniem wypytywał o organizację i sukces pracy Kaitselitu.

Znaczny spadek bezrobocia w Polsce.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

Według danych oficjalnych w ostatnim tygodniu od 2 do 9 b. m. liczba bezrobotnych na terenie całego państwa uległa dalszemu zmniejszeniu o 2.048 osób i wynosi obecnie 192.231 zarejestrowanych bezrobotnych.

Od czasu maksymalnego nasilenia bezrobocia t. j. od połowy marca r. b., kiedy było 300 tysięcy bezrobotnych, bezrobocie uległo zmniejszeniu o przeszło 100 tysięcy osób.

W ostatnich tygodniach spadek bezrobocia dał się zauważyć w okręgach przemysłu włókienniczego.

Zamiary komunistów na 15 b. m.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Warszawscy komuniści wydali odezwę nawołującą do zorganizowania w dn. 15 b. m., t. j. w dniu obchodu 10-lecia zwycięskiej obrony Warszawy, szeregu demonstracyj. W szczególności organizatorom projektowanego wystąpienia chodzi o stworzenie zamieszania podczas pochodu, który urządzają rozmaite związki i stowarzyszenia. W okólniku wskazano na konieczność urządzenia manifestacyj komunistycznych na większą skalę, aniżeli to miało miejsce w dniu 1 sierpnia r.b.

Handel zagraniczny Polski.

WARSZAWA. 12.VIII. (Pat.). Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, dotyczących handlu zagranicznego Polski łącznie z w. m. Gdańskiem, wywóz w lipcu r. b. przedstawiał się jak następuje: Wywieziono 1.601.351 tonn towarów o wartości 197.766 tys. zł. W porównaniu do czerwca wywóz wzrósł w wadze o 263.413 tonn, w wartości wzrósł o 28.502 tys. zł.

Dziennikarze czechosłowaccy w Gdyni.

GDYNIA, 12.VIII. (Pat). Bawiła tu wycieczka czechosłowackiego klubu dziennikarzy gospodarczych z Pragi pod kierownictwem red. Józefa Marka. Wycieczka, w której brało udział kilkunastu dziennikarzy najpoważniejszych pism czechosłowackich, przybyła samochodami z Pragi przez Berlin. O godzinie 18-ej goście czechosłowaccy odjechali do Gdańska.

Niepewny los kadencji sejmowej.

Niesprawdzone pogłoski.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

W kołach politycznych krążą pogłoski, które notujemy z obowiązku dziennikarskiego, że obecnie po zjeździe radomskim i po powrocie Marszałka Piłsudskiego z urlopu do Warszawy czynniki decydujące mają powziąć decyzję co do dalszych losów obecnej kadencji Sejmu.

Jednocześnie dowiadujemy się, że Centrolew w pierwszych dniach września zamierza wystosować do Pana Prezydenta Rzplitej wniosek, opatrzony odpowiednią ilością podpisów poselskich z żądaniem zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu.

Nieodpowiedzialna gadanina odpowiedzialnego ministra.

BERLIN, 12-VIII. (Pat.).—Ustęp z przemówienia Trewiranusa, w którym poruszona została sprawa granicy między Polską a Niemcami, według autentycznego tekstu biura Wolffa, brzmi jak nastepuje:

Z ciężką duszą myślimy o rozdartym kraju nadwiślańskim, tej niezagojonej ranie na wschodniem skrzydle Rzeszy. Zmarniało skrzydło, będące płucem państwa niemieckiego. Myślimy o tem, pod jak niegodziwym naciskiem Wilson zmuszony był do nienaturalnego odcięcia Prus Wschodnich, na jaką dwoistą pozycję skazany został niemiecki Gdańsk. Przyszłość polskiego sąsiada, który swą potęgę państwową zawdzięcza w niemałej mierze przelanej krwi niemieckiej, może być dopiero wtedy zagwarantowana, kiedy Polska i Niemcy nie będą trzymane w wiecznym niepokoju przez niesprawiedliwe wytknięcie granicy. Zatamowana krew wschodnich Niemiec pozostaje troską i niebezpieczeństwem Europy.

Stanowiska prasy.

BERLIN. 12.VIII. (Pat.). Socjalistyczny „Vorwärts" zamieszcza dzisiaj krytykę wojowniczej mowy ministra Treviranusa o niemieckich granicach wschodnich. W art. p. t. „Nieodpowiedzialna gadanina odpowiedzialnego" dziennik socjalistyczny pisze, iż tak poważne zagadnienie, jak stosunki polsko-niemieckie należy traktować bez frazeologji, którą odznacza się mowa Treviranusa. Stosunki polsko-niemieckie są uregulowane traktatami a w szczególności paktem Ligi Narodów, paktem locarneńskim i paktem Kelloga. Ani rząd niemiecki, ani rząd polski nie mogą przeprowadzić zmian granicy na drodze innej niż pokojowej. Przez oratorskie frazeologiczne i puste wyczyny Niemcy nie uzyskają ani jednego centymetra kwadratowego terytorjum. Powstać muszą nieporozumienia i niepokoje szkodliwe dla polityki zagranicznej Rzeszy. Kanclerz Bruening i minister Curtius widząc sytuację polityczną i gospodarczą Niemiec nie mogą pozwolić na bezsensowną politykę katastrof. Obaj ci mężowie stanu, którzy również i po stronie przeciwnej mają opinję polityków zasługujących na poważanie ponoszą odpowiedzialność za oratorskie wyczyny Treviranusa.

BERLIN, 12-8. (Pat).— Dzisiejsze dzienniki demokratyczne biorą w obronę mowę ministra Trewiranusa przed zarzutami, wytaczanemi przez prasę francuską. „Vossische Ztg." nie znajduje w mowie Trewiranusa nic, czegoby już przedtem nie głosili inni politycy niemieccy, zajmujące odpowiedzialne stanowiska, coprawda w formie bardziej udanej. Również organ kanclerza Brueninga „Germania" utrzymuje, że zdania, wypowiedziane przez Trawiranusa, zawierają myśli przeważnie wygłoszone przez najrozmaitszych niemieckich mężów stanu, nawet przez samego prezydenta Hindenburga.

Ambasador niemiecki u Brianda.

PARYŻ, 12 VIII. (Pat). Briand przyjął wczoraj ambasadora niemieckiego von Hoescha. Według doniesień prasy, konferencja dotyczyła sytuacji w Niemczech. „Matin" twierdzi, że ambasador niemiecki starał się złagodzić złe wrażenie, wywołane przez mowę Trewiranusa. „Petit Parisien" pisze: Elementy nacjonalistyczne Niemiec stają się coraz bardziej agresywne. Zagraża to uspokojeniu w stosunkach francusko-niemieckich, które daje się zauważyć od kilku lat. Wystąpienia tego rodzaju, jak mowa min. Trewiranusa, nie przyczyniają się do konsolidacji zbliżenia francusko-niemieckiego.

Echa w Czechach.

PRAGA, 12-8. (Pat).— Prasa tutejsza przyjmuje z żywem oburzeniem mowę parlamentarną ministra Trewiranusa o potrzebie korektywy granic polsko-niemieckich. Dzienniki tutejsze donoszą o wzburzeniu, jakie mowa ta wywołała w Paryżu, Londynie i Warszawie, oraz powtarzają za „Temps", iż rząd Rzeszy powinien skłonić min. Trewiranusa do dymisji.

Zatarg persko-turecki.

Możliwość pokojowego załatwienia konfliktu.

LONDYN, 11 VIII (ATE). Donoszą z Angory, że turecki minister spraw zagranicznych przyjął wczoraj chargé d'affaires Persji, z którym omówił sprawę stosunków pomiędzy obu państwami. Następnie odbyło się posiedzenie rady ministrów z udziałem szefa sztabu generalnego. Posiedzenie było poświęcone omówieniu odpowiedzi perskiej na notę turecką w sprawie przedsięwzięcia wspólnych środków wojennych celem stłumienia powstania Kurdów. Jak wiadomo, Persja odrzuciła proponowaną akcję. Rada ministrów miała według doniesień z kół politycznych powziąć szereg ważnych uchwał. Według wiadomości z kół półurzędowych, zatarg persko-turecki stracił na ostrości i przekształcił się w spór o charakterze technicznym. Uchodzi za rzecz pewną, że pomimo odrzucenia przez Persję wspólnej akcji wojennej oba kraje będą współpracowały nad przywróceniem bezpieczeństwa na swej wspólnej granicy. Według ostatnich doniesień, w północnych prowincjach Iraku, zamieszkałych prawie wyłącznie przez Kurdów, panują rozruchy. Aby nie dopuścić do ogólnego powstania Kurdów, zastępca ministra obrony narodowej gen. Jaffar Pasza wyjechał do zagrożonych terenów. W miejscowości Kerkuk Jaffar Pasza wygłosił w obecności przywódców Kurdów przemówienie, w którem zaznaczył, że rząd Iraku nie robi żadnych różnic pomiędzy Arabami a Kurdami, lecz że nie dopuści do powstania Kurdów.

Wojska tureckie przekroczyły granicę perską.

LONDYN, 12.VIII. (Pat). Biuro Reutera donosi ze Stambułu, że wojska tureckie przekroczyły granicę perską i zajęły wschodnie zbocza góry Ararat, położonej dość daleko wgłąb terytorjum perskiego.

Nadzieje prasy francuskiej.

PARYŻ, 12-8. (Pat).— „L' Home Libre" pisze: Ostateczne ustąpienie Woldemarasa z widowni politycznej pozwoli rządowi litewskiemu zmienić swobodnie orjentację polityki zagranicznej. Dopóki były dyktator był u steru władzy, opinja zagraniczna miała podstawę do twierdzenia, iż ogień stale tlił się w Europie Wschodniej. Nie jest również sekretem—pisze autor — że Woldemaras, choć był despotą w swym kraju, był też jednocześnie posłusznem narzędziem niektórych państw zagranicznych. W chwili, gdy dyplomacja fracuska czyni wszelkie zabiegi w celu zapewnienia pokoju, ustąpienie Woldemarasa może być uważane jako nowy czynnik sukcesu polityki pokojowej w tej części Europy, w której utrwalenie pokoju jest przedsięwzięciem śmiałem i trudnem.

WIADOMOŚCI z KOWNA

NIEMIECKA PODWYŻKA CELNA, A SYTUACJA ROLNICZA W LITWIE.

Radjostacja kowieńska nadała dłuższy komunikat, w którym omawia dwa zagadnienia, mianowicie sprawę wileńską oraz odbicie się niemieckiej podwyżki celnej na sytuacji rolniczej Litwy. Co do drugiej kwestji, mianowicie wpływu niemieckiej podwyżki celnej na przywóz do Niemiec produktów rolniczych, to komunikat podkreśla, że już obecnie wprowadzone przez Niemcy podwyżki celne odbiły się bardzo ujemnie na eksporcie litewskim. Niemcy zadały rolnictwu litewskiemu dotkliwy cios i jeżeli Rzesza nie zniesie w przedkim czasie ograniczenia na dowóz do Niemiec litewskich produktów rolniczych, Litwa będzie musiała przyłączyć się do akcji państw, mającej na celu sprzeciwienie się „nierozumnemu" zarządzeniu niemieckiej polityki. Komunikat podkreśla opinję litewską, że Litwa nie jest odosobniona w sprawie „zadanego przez Niemcy ciosu rolnictwu litewskiemu" i przytacza głosy prasy zagranicznej o akcji, podjętej przez Holandję, Węgry, a ostatnio przez Szwecję przeciwko niemieckim zarządzeniom celnym. Komunikat wyraża na dzieję, że akcja, podjęta przez te państwa, które w niemieckim eksporcie produktów przemysłowych stanowią poważny czynnik, przyczyni się do odwołania przez Niemcy wszystkich, t. j. dotychczasowych i mających jeszcze wejść w życie zarządzeń celnych, oraz stwierdza: „A więc Litwa narazie musi trochę pocierpieć, gdyż wszystko przemawia za tem, że Niemcy będą musiały odstąpić od swego planu niszczenia rolnictwa państw, przywożących produkty rolne do Niemiec".

Wkońcu, nawiązując do przybycia w dniu dzisiejszym do Kowna delegacji łotewskiej, mającej wziąć udział w rokowaniach handlowych między Litwą a Łotwą, komunikat przywiązuje ogromne znaczenie do wyniku tych rokowań. Komunikat podkreśla trudności, jakie stoją na przeszkodzie do doprowadzenia do skutku dotychczas nieistniejącego układu handlowego między Łotwą i Litwą, a jako najgłówniejsze z nich wymienia niejednolitą strukturę gospodarczych państw kontrahujących, oraz „intrygi polskie, które ostatnio dają się mocno odczuwać na Łotwie". Polacy — kończy komunikat — postanowili za wszelką cenę przyciągnąć w orbitę swych wpływów Estonję i Łotwę, „przeto też nie należy się dziwić, jeśli rokowania pomiędzy Litwą a Łotwą, jak i dotychczas, nie przyniosą żadnych pozytywnych rezultatów". Dzisiaj — zaznacza wkońcu komunikat — stoimy u progu nawiązania stosunków politycznych między Litwą a Łotwą. Miejmy nadzieję, że prawda zwycięży i usunie stojące na przeszkodzie do porozumienia litewsko-łotewskiego intrygi polskie.

PROJEKT ZNIESIENIA WIZ MIĘDZY LITWĄ A ŁOTWĄ.

Litewskie m-stwo Spraw Zagr. opracowało projekt zniesienia wiz między Litwą a Łotwą. Opiera się on na tych samych zasadach, co pakt łotewsko-estoński, a mianowicie: przejazd obywateli jednego państwa na terytorjum drugiego dokonywać się ma za paszportami wewnętrznemi, przyczem władze pograniczne miałyby prawo w razie potrzeby paszporty wizować.

Specjalna Komisja m-stwa Spraw Zagr., Finansów i Spr. Wewn. ma projekt powyższy rozpatrzyć i przedłożyć rządowi.

ROKOWANIA LITEWSKO-ŁOTEWSKIE W SPRAWIE UMOWY HANDLOWEJ.

Dn. 12 b. m. miała przybyć do Kowna delegacja łotewska w związku z rokowaniami w sprawie umowy handlowej. Ze strony litewskiej w rokowaniach ma wziąć udział dyr. Wienożyński (delegat m-stwa Rolnictwa) oraz dyr. Sobolewski (delegat Zarządu Kolei). Pierwsze posiedzenie plenarne obu delegacyj ma się odbyć 13 b. m.

Zatargi pograniczne polsko-litewskie.

Do Sekretarjatu Generalnego Ligi Narodów nadeszło pismo litewskiego ministra spraw zagranicznych Zauniusa, w którem proponuje, by Rada powołała komisje do spraw konfliktów pogranicznych polsko-litewskich.

Chociaż Zaunius nie powołuje się w swem żądaniu na żaden z artykułów paktu, ani na rezolucje Rady Ligi, dotyczące spraw polsko-litewskich, żądanie jego zostało uwzględnione, w myśl regulaminu Rady i sprawa została wniesiona na wrześniową sesję. Nie znaczy to jednak, by Rada miała przychylić się do żądania Zauniusa, tem bardziej, że ostatnio podobne żądanie przy okazji wypadków w Dymitrówce zostało odrzucone przez przewodniczącego Rady w porozumieniu z referentem spraw polsko-litewskich.

Pod obrady wrześniowej sesji wejdzie również sprawozdanie o pracach komisji tranzytowej, która zajmowała się w ciągu roku kwestją tranzytu i komunikacji pomiędzy Polską a Litwą.

—o—

Wizyta lotników litewskich w Moskwie.

MOSKWA, 12.8. (Pat). W dniu 18 b. m. przybywa do Moskwy delegacja lotników litewskich, która ma złożyć wizytę lotnikom sowieckim. Lot z Kowna do Moskwy odbędzie się bez lądowania. Lotnicy litewscy spędzić mają w Moskwie 5 dni.

Paryż dla cudzoziemców.

(Korespondencja własna).

Paryż, w sierpniu 1930 r.

Znajdujemy się w najbardziej martwym sezonie, kiedy kto żyw ucieka z miasta nad morze i w góry. Nic nowego nie tworzy się w dziedzinie teatru i sztuki: przeżuwa się rzeczy już stworzone i dogorywa w spokoju. Tak jest wszędzie, ale inaczej nieco rzecz ma się w Paryżu. Rodowici Francuzi uciekają, zato napływa ogromna falanga obcych elementów: tłumy Amerykanów, Anglików, Holendrów, Szwedów... no, i naszych rodaków też pokaźna garstka. Lipiec, sierpień i wrzesień, to miesiące ruchu turystycznego. Kto jedzie do Bretanji, w Alpy, na Rivjerę, napewno zawadzi o Paryż i napewno w ciągu trzech dni zechce zobaczyć „wszystko".

Któż nie widział tak dobrze znajomego obrazka: gromady pomęczonych ludzi, z kapeluszami pod pachą, wodzących osowiałym ze zmęczenia wzrokiem po cudach architektury Notre Dame, i z jasno wypisanem pragnieniem na twarzy: żeby tylko zdjąć buty! Ludzie ci niemal z obowiązku oblatują cały Louvre w ciągu godziny, z zegarkiem w ręku pędzą do Inwalidów, myśląc z trwogą, że trzeba zdążyć do Wersalu; wreszcie nadchodzi godzina przyjemności, kiedy po odbyciu obowiązkowych zachwytów i tego, „co widzieć należy", można pójść się zabawić. Folies Bergère, Casino de Paris są naturalnie wypełnione, ale to jeszcze nie to, czego żądają cudzoziemcy. Coś podobnego mają i u siebie. Chodzi o to, żeby zobaczyć coś ultra — paryskiego, coś ze specjalnym posmakiem, czego nie można mieć u siebie. I — rzecz prosta — „anstalty" takie stworzono. Poco ma biedny cudzoziemiec tłuc się po mieście szukając tych osobliwości, kiedy i tak nie dotrze do tych prawdziwych przybytków zabawy ludowej, którą Francuzi strzegą tylko dla siebie! Trzeba mu to ułatwić. I setki pośredników, żyjących z tego procederu, kierują łatwowiernych cudzoziemców do zakładów, stworzonych sztucznie tylko dla nich.

Rzecz ta jest nawet bardzo dobrze zorganizowana. Jedna z agencyj podróży finansuje kabaret, który ma być skondensowanym, „stuprocentowym kabaretem Montmartre'u, do którego wstęp jest jakoby trudny i gdzie usłyszeć można prawdziwe stare francuskie piosenki. Kabaret ten nazywa się *Le Grenier de la Butte* i obsługuje klijentelę wyłącznie cudzoziemską, z rodzaju „Paris la Nuit". Idźmy więc do Grenier de la Butte!

W dzień kabarecik ten zmienia oblicze i pod firmą A Jeanne d'Arc handluje figurkami z metalu i porcelany, dewocjonaljami i t. p. O godz. 11-ej w nocy jednak wszystkie te akcesorja złożone są w kącie. Za ladą krząta się blady młodzieniec w niebieskim fartuchu, ustawiając szklanki z winem, piwem, syropem. Sala popisowa mieści się jeszcze dalej w głębi. Przy rozklekotanym fortepianie zasiada rozczochrany i ponury jegomość. Stara, przerażająca swym wyglądem spiewaczka zabiera się do wykonywania swego numeru. Brzuchaty, jowialny jegomość uwija się między publicznością.

— Panna Musetta odśpiewa nam... zaokrągla z miłym uśmiechem. Panna Musetta śpiewa „Marquitę", kładąc rękę na sercu, mrużąc oczy i towarzysząc sobie tysiącem minek, pełnych minoderji. Widok jest makabryczny. Publiczność jednak słucha w skupieniu.

— A teraz brawo dla naszej uroczej koleżanki Musetty. Raz, dwa i trzy... ot tak! I okrzyk owacyjny: aa-a! O tak! i jeszcze raz: aa-a!

Jedyny oklask, jaki rozległ się na sali, pochodził od otyłego conferenciera. Jedyny okrzyk owacyjny jest też jego zasługą. Publiczność, osowiała i zmęczona, siedzi, podobnie jak przed Giocondą w Louwrze, niezdolna do reagowania.

Musetta ustępuje miejsca panu o romantycznym krawacie i niemodnych binoklach, ucharakteryzowanemu na Wertera. Conferencier z brzuszkiem zachęca gości do zachwytu w sposób niemniej czarujący. Łapiemy go, nie mogąc wytrzymać.

— Panie! Jakże to? Nie boi się pan, że pana obiją? Przecie to kryminał!

Conferencier uśmiecha się triumfująco.

— Niema obawy. Czegóż pan chce? przecież im właśnie tego trzeba. Gdyby zgłosił się do nas Titta Ruffo, nie zaangażowalibyśmy go. Czy nam chodzi o głosy? Chodzi o to, żeby był styl. Co się śpiewa, to obojętne. I tak nie rozumieją ani słowa. Moglibyśmy przecie kazać śpiewać po angielsku najnowsze szlagiery. Ale co z tego? Wszyscyby rozumieli, i nie mieli żadnej satysfakcji. A tak myślą, że to autentyczne, rozumie pan? autentyczne! że to zapomniana dziura starego Paryża. Trzeba się z tem liczyć. O, już kończy...

— A teraz damy brawo naszemu utalentowanemu koledze! I jeszcze raz! i jeszcze...

H. N.

Jeszcze ofiara taternictwa.

ZAKOPANE, 12-VIII. (Pat). W niedzielę, w godzinach popołudniowych, wśród ulewnego deszczu i miejscami śniegu a nawet mrozu wracała od Popradzkiego Stawu po stronie czechosłowackiej wycieczka turystyczna, licząca 10 osób, wśród których znajdował się prof. gimnazjalny z Jarosławia Władysław Duchiewicz. Wszyscy byli wyczerpani i przemarznięci, a prof. Duchiewicz osłabł do tego stopnia, że nie mógł iść. Wobec zapadającej nocy towarzysze prof. Duchiewicza ułożyli go w najwygodniejszem miejscu, nakrywszy kocami, a sami forsownym marszem ruszyli do Rostoki, skąd bezpośrednio po przybyciu późną nocą zaalarmowali tatrzańskie ochotnicze pogotowie ratunkowe. Pogotowie skoro świt ruszyło na ratunek. Dopiero pod wieczór dobrnęło ono do miejsca, w którem pozostawiono prof. Duchiewicza. Znaleziono go nieco poniżej tego miejsca, jednak już martwego. Jak się zdaje, prof. Duchiewicz widocznie próbował ratować się o własnych siłach, które jednak odmówiły posłuszeństwa, a olbrzymi wysiłek spowodował atak serca i zgon. Zwłoki odwieziono do Rostoki, a stamtąd do Zakopanego.

Rola związków międzynarodowych w zakresie komunikacji.

Ważną rolę w dziedzinie komunikacji odgrywają liczne konwencje między poszczególnemi państwami, bez nich bowiem nie mogłoby być mowy o komunikacji międzynarodowej w najszerszem tego słowa znaczeniu. Czy to więc będą międzynarodowe połączenia kolejowe wagonami bezpośredniej komunikacji, czy umowy dotyczące połączeń morskich, czy wreszcie poczta lub telegraf, wszystkie te działy komunikacji wymagają porozumienia między państwami i nadzoru centralistycznych organizacyj.

Dlatego to właśnie na Międzynarodowej Wystawie Komunikacji i Turystyki w Poznaniu jeden pawilon (23) przeznaczono dla Związków Międzynarodowych, wśród których siłą faktu Liga Narodów zajmuje miejsce naczelne. O ile w zakresie polityki rola Ligi Narodów sprowadza się, jak dotąd, do funkcyj czysto doradczych,, o tyle w znaczeniu ekonomicznem może ona pochwalić się poważnym dorobkiem naukowym i praktycznym. Jej to bowiem, działającej przez Sekcję Komunikacji i Turystyki, zawdzięczamy m. in. międzynarodowe znaki komuuikacji drogowej, które dla coraz bardziej rozwijającego się ruchu automobilowego mają olbrzymie znaczenie, jej również zawdzięczamy unormowanie spraw emigracyjnych oraz tranzytu pasażerskiego i towarowego. Badając tylko ten jeden odcinek pracy Ligi Narodów widzi się już doniosłe rezultaty tendencyj unifikacyjnych Europy.

Jeszcze większą łączność gospodarczą państw europejskich wykazuje nam stoisko Międzynarodowej Izby Handlowej, do której, jak to zaznacza tablica wykresów, należy 44 państw. Polskę reprezentuje w niej znany kupiec Herse na stanowisku wiceprezesa Izby. Barwna mapa państw należących do Izby, z charakterystyczną białą plamą Rosji, uzmysławia nam trudności handlu europejskiego, pozbawionego chłonnego rynku rosyjskiego i tłumaczy do pewnego stopnia tendencje paneuropejskie.

Poza Ligą Narodów i Międzynarodową Izbą Handlową w Wystawie wzięło udział 17 związków, fachowo lub ideowo związanych z komunikacją. Należy więc do nich w pierwszym rzędzie Międzynarodowe Biuro Powszechnego Związku Pocztowego w Bernie szwajcarskiem i Międzynarodowe Biuro Unji Telegraficznej, które podają statystykę rozwoju swej działalności. Naczelne jednak miejsce należy się bezsprzecznie Międzynarodowej Unji Tramwajów, Kolei Wąskotorowych i Autobusów w Brukseli, będącej jednym z najstarszych związków tego typu, a stanowiącej trzon Międzynarodowego Związku Przedsiębiorstw Komunikacyjnych. Wypada przypomnieć jeszcze raz na tem miejscu, że kongres tego związku w Warszawie, otwarty przez prez. Lanckera, był właściwie źródłem powstania Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki w Poznaniu.

Podróż „Polonji" do Stanów Zjednoczonych.

GDYNIA, 12-8. (Pat).— „Dziennik Gdyński" donosi, że dyrektor wydziału morskiego M-stwa Przemysłu i Handlu inż. Nosowicz, po przybyciu „Polonji" do Gdyni, w dniu 14 b. m. uda się na pokładzie tego statku do Nowego Yorku. Będzie to pierwsza podróż „Polonji" do Stanów Zjednoczonych pod banderą polską. W Nowym Yorku władze amerykańskie i konsulat polski, jak również cała kolonja polska przygotowują uroczyste powitanie bandery polskiej.

Szwecja przeciwko podwyżkom celnym niemieckim.

BERLIN, 12.VIII. (A. T. E.). Ze Sztokholmu donoszą, iż b. premjer Lindman wygłosił przemówienie z żądaniem wypowiedzenia traktatu handlowego niemiecko-szwedzkiego. Dumping uprawiany przez Niemcy stwarza wielkie trudności przy wykonaniu układu dodatkowego, który zawarty został w roku ubiegłym. Mamy wszelkie prawo — oświadczył Lindman — żądać od Niemiec lojalnego wykonywania zawartych traktatów i sprzeciwiać się stosowaniu podwyżek celnych na masło.

Groźna sytuacja pod Peszawarem.

LONDYN, 12.VIII. (ATE). Ostatnie doniesienia stwierdzają, że położenie pod Peszawarem jest w dalszym ciągu groźne. Oddziały dzikiego plemienia Afrydów znajdują się wciąż w najbliższych okolicach miasta. Samoloty angielskie rzucają bomby na obozowiska Afrydów. — Korespondent „Daily Telegraphu" donosi z Peszawaru, że patrol kawalerji hinduskiej, który dokonywał wywiadu wpadł w ręce Afrydów. 6 żołnierzy hinduskich zginęło. Peszawar jest prawie całkowicie otoczony przez oddziały Afrydów, które zamierzają przeprowadzić formalne oblężenie miasta. Ostatniej nocy Afrydzi spalili wielkie magazyny wojskowe, położone wzdłuż linji kolejowej. Starają się oni również nie dopuścić do Peszawaru ewentualnych posiłków i uniemożliwić dowóz żywności. Druty telefoniczne, łączące miasto ze światem, zostały zerwane, tak że obecnie jedynym środkiem komunikacji z Peszawarem są depesze radjowe i samoloty.

PESHAWAR. (Pat.) Oddział Afrydów usiłował w dniu wczorajszym wtargnąć do Peshawaru, musiał się jednak cofnąć pod gradem kul. Połączenie telegraficzne Peshawaru z Lahore zostało przerwane. W ciągu dnia wczorajszego ani jeden pociąg nie odszedł z Peshawaru, ani też nie przyszedł, z wyjątkiem jednego pociągu towarowego, który był ostrzeliwany przez Afrydów, przyczem maszynista został ranny. Tor kolejowy pod Peshawarem został przez Afrydów zniszczony. Forty Peshawaru w dalszym ciągu ostrzeliwują atakujące oddziały powstańców.

Rozłam wśród komunistów czeskich.

PRAGA, 12 8. (Pat). Onegdaj miały miejsce w Brnie obrady opozycjonistów komunistycznych z całej Czechosłowacji, podczas których zarysowała się ostatecznie sprawa partji komunistycznej Czechosłowacji. Grupa opozycjonistów berneńskich zgłosiła swój akces do czeskich socjaldemokratów. Opozycjoniści innych ośrodków zapowiedzieli również podobny krok w najbliższej przyszłości. Rozłam ten stanowi ogromne uszczuplenie sił komunistycznych Czechosłowacji, zwłaszcza że opozycjoniści rozporządzali największemi stosunkowo środkami finansowemi.

Równouprawnienie kobiet w Japonji.

TOKJO, 12.VIII (Pat). Jak donosi Agence Indo-Pacifique, kobietom powyżej lat 35 przyznane zostały czynne i bierne prawa wyborcze oraz prawo do zajmowania stanowisk municypalnych. Jest to pierwszy triumf ruchu kobiecego w Japonji.

Zamknięcie Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki w Poznaniu.



W niedzielę, 10 b. m., odbyło się uroczyste zamknięcie Międzynarodowej Wystawy Komunikacyjnej w Poznaniu. W zamknięciu uczestniczył p. min. Kühn, przedstawiciele władz miejscowych, przedstawiciele państw obcych, które brały udział w Wystawie, oraz wystawcy krajowi i zagraniczni.

Przed dziesięciu laty.

Komunikaty Sztabu Generalnego.

13 sierpnia.

1-a armja:

Front północny. W dniu dzisiejszym rano 21-a dywizja sowiecka rozpoczęła bój bezpośrednio o Warszawę, nacierając na pozycje naszej 11-ej dywizji piechoty na odcinku od Załubicz po Kraszew. Gdy natarcie to nie zdołało złamać oporu naszych oddziałów, Rosjanie ponowili uderzenie w godzinach popołudniowych, wprowadzając do walki oprócz 21-ej dywizji, jeszcze dwie brygady 27-ej dywizji sowieckiej. Z tych 81-a brygada sowiecka uderzyła od Dybowa na Radzymin, a 80-a brygada od Kraszewa na Ciemną.

W następstwie tego natarcia pierwsza linja obronna została przełamana a miasteczko Radzymin wpadło w ręce nieprzyjaciela.

Na reszcie frontu 2-ej armji słabsze ataki nieprzyjacielskie zostały odparte.

5-a armja: 15-a armja sowiecka rozpoczęła forsowanie rzeki Wkry, na zachód od Nasielska. Oddziały korpusu konnego Gaja osiągnęły Wisłą pod Włocławkiem i Nieszawą.

Front środkowy. Wykonywując akcję w związku z przegrupowaniem do uderzenia, 3-a dywizja piechoty legjonów po ciężkich walkach z 7-ą dywizją sowiecką opanowała wieczorem Hrubieszów. W rejonie Chełma nieprzyjaciel został wyrzucony na wschodni brzeg Bugu,

W dniu dzisiejszym dowództwo frontu środkowego objął osobiście Naczelny Wódz.

Front południowy. Na odcinku oddziałów ukraińskich nieprzyjaciel usiłował sforsować Strypę w rejonie Buczacza. Ataki odparto. Grupa pułk. Jastrzębskiego zdobyła Sokal po trzygodzinnej walce.



Bernard Shaw, znany angielski pisarz, obchodził ostatnio 74 rocznicę swych urodzin. Jak widać, jest on jeszcze pełen życia. Ilustracja nasza przedstawia go, gdy w dniu swoich urodzin odbywa zwykłą swą przechadzkę po parku St. James w Londynie.

Konferencja rolnicza w Warszawie.

WARSZAWA, 12.VIII. (Pat). Jak się dowiaduje P. A. T., na warszawską konferencję rolniczą zaproszone zostały przez rząd polski wszystkie państwa, które w czasie marcowej konferencji w sprawie rozejmu celnego w Genewie obradowały w sprawach ściśle związanych z ich zagadnieniami rolniczemi. W gronie tych państw znajdowała się również i Litwa, która na tej zasadzie otrzymała zaproszenie na konferencję warszawską.

Zjazd sionistów-rewizjonistów.

PRAGA. 12.VIII. (Pat.). W odbywającym się tutaj zjeździe sionistów - rewizjonistów występuje w charakterze gościa przewodniczący stronnictwa radykałów żydowskich inż. Stricker, który wykazał zupełną solidarność z postulatami rewizjonistów i gotowość współpracy. Gdyby współpraca ta doszła do skutku, oznaczałaby to ogromne wzmocnienie rewizjonistów, gdyż inż. Stricker rosporządza dużemi wpływami wśród Żydów austrjackich. Z pośród delegatów polskich, których przybyło na zjazd 81, przemawiał ubiegłej nocy Liebmann. Przemówienie jego skierowane było przeciwko ekzekutywie sionistycznej.

Kandydaci na sędziów do Międzynarodow. Trybunału Sprawiedliwości.

GENEWA, 12.VIII. (Pat). W dniu dzisiejszym została rozesłana państwom — członkom Ligi Narodów lista kandydatów na sędziów do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze. Wybory na sędziów odbędą się na wrześniowem zgromadzeniu i w-g przypuszczeń wybranych będzie 15 sędziów. Wśród kandydatów znajduje się również nazwisko prof. Michała Rostworowskiego, byłego rektora uniwersytetu krakowskiego. Kandydatura prof. Rostworowskiego wysuwana jest przez siedem grup państwowych, mianowicie polską, finlandzką, łotewską, francuską, włoską, irlandzką, chińską.

Dzieci i sumienny nauczyciel.

Pod powyższym tytułem w „Gazecie Polskiej" daje barwną ocenę dzieła Ottona Hedemanna „Historja Powiatu Brasławskiego" utalentowany powieściopisarz Juljusz Kaden-Bandrowski. Chociaż zamieściliśmy już w swoim czasie krótką recenzję tej książki, pozwalamy sobie przedrukować obecnie niezmiernie pochlebną opinję o niej Kaden-Bandrowskiego, chociażby ze względu na osobę krytyka.

Książka, o której mówi się poniżej *), nie wiele ma wspólnego z t. zw. literaturą piękną, nie jest też zapewne jakiemś rewelacyjnem dziełem historycznem, nie jest monografją jakiegoś wybitnego wielce człowieka, czy też opisem doniosłej w dziejach ojczyzny części kraju. Historję powiatu brasławskiego podyktowały autorowi jego sumienność, miłość młodzieży i rzetelny stosunek do ziemi, na której wypadło p. O. Hedemannowi pracować, — w charakterze nauczyciela szkoły powszechnej.

Trudno nam tu ocenić, czy obszerna książką p. O. Hedemanna o ziemi brasławskiej wiele zawiera braków, oraz jakich.

Z lektury samej łatwo wynieść przeświadczenie, że książka posiada jedną wadę dość zasadniczą: Autor w trakcie pracy nad książką waha się ustawicznie pomiędzy wrodzoną sobie pasją badacza, a żywiołową potrzebą dostępnej, łatwej nawet propapagandy na rzecz opracowanego przedmiotu.

Dzięki tym ustawicznym wahaniom opis losów ziemi brasławskiej i jej mieszkańców nie płynie równem łożyskiem, nie rozwija się i nie zamyka syntetycznie, a właśnie zmienia barwę i zmienia swą głębokość. Spotykamy tu znaczne odskoki pomiędzy przedmiotowym opisem a przedstawianiem tematu pod kątem wybitnie uczuciowym.

To samo dałoby się też może powiedzieć o samem traktowaniu materjału archiwalnego. Odnosi się wrażenie, że autor nietylko zgromadził o wiele więcej, niż może z materjału tego uwzględnić na stronicach obszernej swej książki. Nietylko więcej zgromadził, zbadał, przejrzał i przemyślał, niż mówi, lecz przemyślał w danych okresach rozwojowych różnolicie: Pewne chwile obchodzą go więcej, inne znacznie mniej. Wytwarza to, o ile chodzi o całokształt pracy, grę zbyt jaskrawego światłocienia.

Na treść książki (482 stronice, dużej oktawy, opatrzone podobiznami dawnych map, rycin, wykresów, wreszcie dokładnem wyliczeniem źródeł) składa się historja ziemi brasławskiej od okresu przedjagiellońskiego aż do okresu sięgającego poza rok 1863. Momenty powstań, czy wojen napoleońskich uwzględnia autor szczegółowo.

Wydaje się nam jednak, że dzieło najciekawsze jest na tych stronicach, na których autor odtwarza powszedni dzień czy nastrój brasławskiego społeczeństwa.

Ileż jest wart w pamięci potomnych i jak świetnie maluje owoczesne stosunki chociażby taki szczegół, cytowany przez p. Hedemanna w ustępie o „Poddanych" (str. 96) tyczący się przestróg, dawanych przez jednego z karmazynów swym starostom.

Oto jeden z tych ustępów: „Miara do mierzenia zbóż ma być dwojaka, — jedna przychodowa, druga rozchodowa. Beczką przychodową (większą od rozchodowej w stosunku 69 do 92) mają być wymierzane i odbierane wszelkie zboża dziakelne (zapłaty od włościan) beczką rozchodową mają być na wszelkie rozchody wydawane zboża".

Cenne są zapewne dla znawców (bardzo ciekawe dla przeciętnego czytelnika) wszystkie te ustępy książki, w których autor przedstawia na tych ziemiach rolę żywiołu polskiego i walkę tego żywiołu z naporem rosyjskim. Okazuje się z tych miejsc ile i jak twardej pracy włożyli tu Polacy, oraz jak potężnym byli tu elementem.

Na zupełne uznanie zasługuje ta właśnie skromna powaga i godna miara, jaką zachowuje autor, gdy mu wypada mówić o bohaterskich okresach 1831 i 1863 roku. Ziemia brasławska nie wydała wielkich bohaterów. W obu powstaniach synowie tej ziemi brali udział, jako szarzy żołnierze walk i cierpień powstańczych. Ta właśnie szarość przedstawia nam znakomicie ów powszedni dzień wielkich walk i doli rodzin i tu, w owym małym światku kresowym, lepiej może, niż na polach bitew, lub na emigracji, lub w salach zgromadzeń widać, jak bolesnym i trudnym był właśnie ów powszedni dzień obu tych powstań.

Mówiąc o brakach, wadach, czy zaletach książki Hedemanna, nie powiedzieliśmy dotąd o najcenniejszej zalecie tej pracy, a mianowicie o pobudkach, z racji których została napisana i, o okolicznościach, w których tę książkę tworzono.

Autor jest nauczycielem szkół powszechnych. W tym właśnie charakterze znalazł się na ziemi brasławskiej. Tu, w myśl programu M. W. R. i O. P. (Historja, r. 1928, str. 16) musiał był, jako nauczyciel, wykładać na temat: „Nasza miejscowość, jej przeszłość i zabytki".

P. O. Hedemann—jak tam pisze we wstępie książki swojej — zajrzał do dzieł ogólnych, lecz nic w nich nie znalazł, próbował zasięgnąć wiedzy ze wspomnień ludzi „tutejszych" i inteligencji miejscowej, wreszcie począł na szerszą skalę zbierać tradycję lokalną, rychło się jednak przekonał, że tą drogą prawie nic nie wskóra. Za poradą inspektora szkolnego zaczął szukać w archiwach i ostatecznie, zgromadziwszy nieco dat, wzmianek—stanął przed dziećmi w szkole.

Tu—odkrycie, cenne nietylko dla nauczyciela, dzieci i ziemi brasławskiej, lecz cenne dla wszystkich programów M. W. R. i O. P., łącznie z programami dotyczącemi wykładów literatury ojczystej. Oto p. Hendemann (za szczerość z jaką to pisze, żywimy dla niego jak najgłębszy szacunek) przed szkolnemi ławkami dzieci z ziemi brasławskiej przekonał się, iż na dzieci — spalenie Brasławia w 1794 r. sprawiło znacznie większe wrażenie, niż Racławice i zdobycie Warszawy (naturalnie! a obicie w r. 1775 wójta Zimca przez Rosjan w Brasławiu było też dla dzieci wydarzeniem doniosłem.

P. O. Hedemann zdobywszy te prawdy doświadczalne, jął pracować coraz sumienniej nad historją ziemi, której dzieci uczył w szkole powszechnej, — i tak powstała sumienna praca o ziemi brasławskiej. Pomagano mu, jak widać ze wstępu do książki, — bardzo serdecznie. Udzielono urlopu potrzebnego do poszukiwań, starosta miejscowy ułatwił dostęp do źródeł, wydział powiatowy sejmiku brasławskiego sfinansował wydanie książki.

Tak oto z impulsu wziętego od dzieci, z pracy i zamiłowania sumiennego nauczyciela szkoły powszechnej, dzięki serdecznej pomocy otoczenia, powstała książka o poważnej wartości, stanowiąca też niemały przykład dla innych. Przykład zaiste piękny, z którego widać, jak zapał, praca, pomoc drugich może z t. zw. „niczego" wznieść dzieło pełne ładu, pożytku i nauki.

P. O. Hedemann we wstępie do swej pracy pisze między innemi: „Jeśli każdy nauczyciel naszego powiatu będzie korzystał w szkole z tej książki, a poza szkołą uświadamiał ludność o naszej przeszłości... Jeśli książka ta stanie się impulsem do tworzenia podobnych powiatowych prac—będzie to dla autora sowitą nagrodą za jego wysiłek,—cel będzie osiągnięty".

Przyłączając się do życzeń autora, możemy dodać jedynie, iż w tem osiąganiu celu pozycja, jaką stanowi w regjonalnej opisowej literaturze historja powiatu brasławskiego, należeć będzie —jako jedna z pierwszych—do najchlubniejszych.

Juljusz Kaden-Bandrowski.

*) Otton Hedemann: Historja Powiatu Brasławskiego, Wilno 1930, nakł. Sejmiku Brasławskiego.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Prace konserwatorskie w Nowogródku.

NOWOGRÓDEK, 12. VIII. (Pat.) W roku bieżącym wznowione będą prace konserwacyjne i budownicze na Górze Zamkowej w Nowogródku. W związku z tem przybył do Nowogródka konserwator p. Lorentz z architektem R. Guentlerem w celu opracowania programu robót. Prace potrwają około półtora miesiąca i obejmą zabezpieczenie korony murów otworów okiennych baszty narożnej od strony fary, zamurowanie wyrwy w murze obwodowym przy baszcie narożnej, zakończenie prac konserwacyjnych przy baszcie za bramą wejściową od strony miasta, badanie podziemi baszty środkowej, badanie zachodniej i północnej części terenu dziedzińca zamkowego, gdzie znajdowała się prawdopodobnie cerkiewka i t. d. Zbędna ziemia i gruz zwożone będą na kopiec Mickiewiczowski, który w najbliższym czasie, a najdalej w następnym roku, będzie ukończony.

Szczegóły ohydnej zbrodni.

(Telef. od własnego korespondenta z Baranowicz).

W „Kurjerze Wileńskim" z dnia 10 b. m. podaliśmy wiadomość o znalezieniu wpobliżu wsi Domasza pow. baranowickiego zwłok zabitego widłami pastucha Wincentego Szczerby.

Jak się obecnie dowiadujemy przebieg tego wypadku był następujący. Krytycznego dnia Szczerbo pasąc bydło w lasku koło wsi Domasza zasnął. Tymczasem bydło weszło do kartofli Antoniego Majewskiego mieszkańca tejże wsi, który zwoził w tym czasie z pola jęczmień. Widząc bydło „w szkodzie" Majewski przepędził je do lasku i tu się natknął na śpiącego Szczerbę. Uniesiony gniewem nie długo się namyślając wpakował widły w piersi i brzuch nieszczęśliwego chłopca, a gdy ten na chwilę oprzytomniawszy zaczął krzyczeć, zatkał mu usta mchem wbijając go trzonkiem wideł w gardło.

Majewski wypiera się popełnienia tej zbrodni, jednak ślady krwi na jego widłach dowodzą, że on jest sprawcą tego ohydnego morderstwa. Dalsze śledztwo w toku.

Krwawe zajście w lesie.

(Telefonem od własnego korespondenta z Baranowicz).

Dn. 10 b. m. służba leśna maj. Myslobusz, gm. iachowickiej, pow. baranowickiego dokonywała obławy na zbierających bez pozwolenia grzyby. W czasie obławy ujęci bracia Teodor i Jakób Pugacze stawili czynny opór gajowym. Pierwszy odebrawszy gajowemu Wilczakowi rewolwer strzelił do niego raniąc jednym strzałem w oba uda. Na pomoc napadniętemu przybiegł drugi gajowy Bronisław Szynkiewicz, który widząc co się święci wystrzelił z rewolweru, trafiając Jakóba Pugacza w nogę.

Obu rannych w stanie poważnym odwieziono do szpitala w Baranowiczach.

Zlikwidowanie bandy fałszerzy 50-ciogroszówek.

Przed kilku dniami policja powiatowa zlikwidowała potajemną fabryczkę fałszywych monet 50 groszowych, prowadzoną przez braci Damazego i Jana Przybylskich oraz Dawida Wołka, zamieszkałych we wsi Obiedziany Wielkie gm. szymkowickiej. Policja skonfiskowała 90 sztuk sfałszowanych monet oraz potrzebne dla tego celu preparaty, narzędzia i ołów.

Fałszerze zdołali już sfabrykować około 30 sztuk monet, które Dawid Wołk, będąc szynkarzem, zdołał puścić w ruch, wydając resztę pijanym gościom.

Wszystkich aresztowanych osadzono narazie w areszcie gminnym.

GRODNO

— **Ofiara własnej nieostrożności.** Ubiegłej niedzieli, kąpiąc się w stawie majątku Władysławowo, gminy szydłowskiej utonęła 17-letnia Janina Drozdowska. Na brzeg wyciągnięto już tylko zimne zwłoki ofiary własnej nieostrożności.

Z POGRANICZA

— **Straż litewska tępi sarny.** Przed kilku dniami na odcinku granicznym Kalety straż litewska urządziła polowanie na sarny. W wyniku polowania zabito trzy sarny, które, wiedzione instynktem usiłowały ukryć się na stronie polskiej. Sarny padły od strzałów litewskich już po stronie polskiej.

— **Przelot samolotów sowieckich do Z. S. S. R.** W rejonie odcinka granicznego Stołpce okoliczna ludność zauważyła dwa samoloty niemieckie, lecące w kierunku granicy sowieckiej. Jak się okazało były to aparaty turystyczne, które na zaproszenie Sowietów udały się do Moskwy.

Widoki z całej Polski.



Staropolski dworek modrzewiowy w Drohiczynie.

Spór sąsiadów, znaczony krwawemi zbrodniami,

skończył się bestjalskiem zarąbaniem całej rodziny.

Wieś Haniewicze, gm. siniawskiej, pow. nieświeskiego od szeregu lat jest widownią obfitujących w tragiczne skutki krwawych porachunków między rodzinami Tomciów i Dracz-Drozdów a Chlustami.

I tak w r. 1924 zamordowany został Michał Tomuć syn głowy tej rodziny Aleksego. Za sprawcę uważano powszechnie Jana Chlusta, jednak wobec braku dowodów jego winy, nie dosięgła go sprawiedliwość wymierzona przez Sąd.

Natomiast w 4 lata później tenże Jan Chlust zastrzelony został skrytobójczo. W sprawie tej pociągnięto do odpowiedzialności prawnej Jerzego Tomucia, brata zabitego przed laty Michała i Mikołaja Dracz-Drozda.

W wyniku śledztwa, Sąd Okręgowy w Nowogródku uznał osk. Tomucia za winnego i skazał go na 15 lat ciężkiego więzienia, zaś podsądnego Dracz-Drozda uniewinnił. Sąd Apelacyjny w Wilnie rozpatrując tę sprawę naskutek skargi oskarżonego, uchylił wyrok I-ej instancji i Tomucia również uniewinnił.

Trzeci zkolei krwawy rozrachunek odbył się 31 maja ub. r. kiedy to zamordowany został Mikołaj D.-Drozd, a zbrodnią tą obarczony został Piotr Chlust.

Wreszcie w nocy z 1 na 2 października ub. r. rozegrała się wprost bestjalska masakra dokonana na całej rodzinie Chlustów.

Oto nocy tej do domu Chlustów, kiedy wszyscy jeszcze spali, a więc pokotem na pryczy: Konstanty i Michał Chlustowie, ich zamężna siostra Marja Grudzisowa z 6-cio letnim synem Piotrem, zaś w innym kącie izby rodzice wymienionych Piotr i Magdalena Chlustowie, wdarło się kilku ludzi.

W pewnym momencie raptownie obudzony został jękami, śpiący przy samej ścianie Konstanty, lecz w tym momencie ujrzał Jerzego Tomucia, który zadał mu siekierą cios w twarz, a następnie jeszcze kilka rąbnięć w ramiona.

Ranny zesunął się z pryczy na ziemię i z pod derki zdołał dojrzeć, że w izbie znajdują się Jerzy i Konrad Tomuciowie, ich ojciec Aleksy oraz jeszcze kilka mężczyzn, których jednak nie mógł rozpoznać, ponieważ ktoś stłukł lampę i oświetlano sobie od czasu do czasu izbę latarką elektryczną.

Kiedy zbrodniarze opuścili izbę, Konstanty, aczkolwiek ciężko ranny, zdołał wyjść z domu i zaalarmować sąsiadów, którzy pośpieszyli z ratunkiem.

Izba przedstawiała istne pobojowisko zbroczone krwią. Na podłodze leżały zmasakrowane zwłoki starego Piotra, zaś na pryczy Grandzisowej, jej syna Piotra, a dalej Michała Chlusta.

Matka Magdalena, która dawała oznaki życia, przewieziona została do szpitala w Nieświeżu, lecz po kilku dniach zmarła, nie odzyskując przytomności.

Wdrożone w tej sprawie dochodzenie, w czasie przeprowadzonej rewizji u Jerzego Tomucia a następnie u Jana Dracz-Drozda ujawniło u pierwszego: skrwawioną siekierę, ubranie, bieliznę i latarkę elektryczną ze śladami zaskrzepłej krwi, zaś u drugiego ubranie i bieliznę również splamione krwią.

Prócz tego stwierdzono, iż ślady przed domem, są odciskami stóp Jerzego Tomucia.

Aresztowani Tomuciowie i D. Drozd nie przyznali się do winy, zasłaniając się alibi i dając bałamutne wyjaśnienia co do pochodzenia krwawych śladów odnalezionych na rzeczach do nich należących.

W rezultacie oskarżenia w stan oskarżenia o tak bestjalską zbrodnię postawiono: Jerzego, jego ojca Aleksego Tomuciów i Jana Dracz-Drozda, w stosunku do Konrada Tomucia sprawę umorzono dla braku poszlak.

Sąd Okręgowy w Nowogródku rozpoznając tę sprawę w dn. 14 kwietnia b. r. uznał za winnego jedynie Jerzego Tomucia i skazał go za pięciokrotne zabójstwo na karę śmierci, a za usiłowanie zabójstwa Konstantego Chlusta na 15 lat ciężkiego więzienia, wobec czego łącząc te dwie kary Sąd postanowił go stracić.

Skazany przez swego obrońcę, zaś prokurator w stosunku do uniewinnionych odwołali się do wyższej instancji i wczoraj sprawa ta była przedmiotem rozprawy przed Sądem Apelacyjnym w Wilnie.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes p. Wł Dmochowski przy udziale pp. sędziów A. Jundziłła i St. Niekrasza.

Oskarżenie wnosił wice prokurator p. O Kryczyński.

W wyniku przeprowadzonego przewodu Sąd uznał winę Jerzego Tomucia za dowiedzioną, jednak złagodził wymierzoną mu przez Sąd Okręgowy karę śmierci, skazując go na bezterminowe ciężkie więzienie.

W stosunku do pozostałych podsądnych Sąd Apelacyjny wyrok zapadły w pierwszej instancji zatwierdził, t. j. ponownie ich uniewinnił.

Ka-er.

Stosunki handlowe Litwy z zagranicą.

Chcąc mieć zupełną swobodę w swej polityce handlowo-celnej, Litwa unikała dotychczas konsekwentnie zawierania traktatów handlowych i taryfowych. Dlatego też wszystkie umowy handlowe litewskie opierają się na ogólnej klauzuli największego uprzywilejowania bez fiksowania stawek celnych z kimkolwiek. Jedyny wyjątek pod tym względem stanowi traktat handlowy (modus vivendi) z Francją, zawarty w sierpniu 1928 r. Z jednej strony Francja zobowiązuje się stosować wobec niektórych towarów litewskich stawki minimalne, przewidziane w umowie francusko-estońskiej z r. 1922, z drugiej Litwa zobowiązuje się nie podnosić istniejących stawek celnych na towary pochodzenia francuskiego, wymienione w załączniku do umowy, jak wina, konserwy, drogerje i t. p. Klauzula największego uprzywilejowania nie dotyczy zniżek, jakie mogą być wzajemnie przez Litwę stosowane ewentualnie w obrocie granicznym z państwami sąsiedniemi.

Ponadto działanie klauzuli największego uprzywilejowania ogranicza t. zw. „klauzula bałtycka", przewidująca, że zniżki celne, które sobie przyznają wzajemnie Litwa, Łotwa i Estonja, nie rozciągają się automatycznie na inne państwa traktatowe.

Klauzulę tę rozciągnęła pierwotnie Litwa również na Finlandję i Rosję. Obecnie działa ona tylko w stosunku do Łotwy i Estonji, ma jednak, narazie przynajmniej, klauzula bałtycka znaczenie raczej teoretyczne. Z Łotwą bowiem posiada Litwa tylko prowizoryczną deklarację z r. 1925 (dotychczas przez Łotwę nie ratyfikowaną) z klauzulą największego uprzywilejowania. Toczące się z Łotwą rokowania handlowe nie dały jeszcze rezultatu pozytywnego i istniejące prowizorjum jest co 6 miesięcy odnawiane. Z Estonją natomiast Litwa prowadzi wojnę celną od r. 1928, t. j. od dnia wprowadzenia taryfy maksymalnej. Taryfa maksymalna litewska, obowiązująca od 1-X 1928 r., jest o 100 proc. wyższa od normalnej i stosowana jest wobec państw, z któremi Litwa nie zawarła umów handlowych. Taryfa ta skierowana jest przedewszystkiem przeciw Polsce.

Ujemne jej skutki odbiły się w widoczny sposób na imporcie z Polski, który się zmniejszył o $^1/_3$: w r. 1927 stanowił wartość 20.7 milj. lit., w r. 1928 — 25.2 milj. lit., w 1929 — 14.0 milj. lit. Wartość importu z Estonji na Litwę zmniejszyła się o 50 proc. Taryfa maksymalna dotyczy 98 pozycyj na ogólną ilość 1.000 litewskiej taryfy celnej. Stanowią one jednak 75 proc. całego importu na Litwę, mianowicie są to: węgiel kamienny, ryż, owoce południowe, cukier, spirytus, cement, nafta, automobile i t. d.

Największą rolę w handlu litewskim odgrywają stosunki gospodarcze z Niemcami, stąd też umowa handlowa litewsko-niemiecka jest najbardziej szczegółowa i najlepiej opracowana. Umowa handlowa z Niemcami zapewniała zbyt dla produktów rolnych i hodowlanych na rynku niemieckim, przyczem naogół bilans handlowy z Litwą był dla Niemiec pasywny. Ostatnie cła agrarne niemieckie niewątpliwie odbijają się niekorzystnie na eksporcie litewskim. Chcąc temu zapobiec, Litwa szuka nowych rynków zbytu, przedewszystkiem w Anglji, Belgji i Francji.

Pozatem brana jest pod uwagę możliwość zmiany umowy handlowej z Niemcami, zawierającej ogólną klauzulę największego uprzywilejowania, — na umowę taryfową, — bądź też wprowadzenia do umowy klauzuli, analogicznej do bałtyckiej, oraz specjalnego stosowania przepisów o małym ruchu granicznym.

W polityce handlowej litewskiej ujawnia się też w ostatnich czasach dążenie do podniesienia jakości towarów eksportowanych, oraz do ich ujednostajnienia (standaryzacja), zwłaszcza w odniesieniu do lnu, siemienia lnianego, masła, jaj i kartofli.

Nieuzasadnione inowacje.

Prawie rok temu została utworzona przy wileńskim Urzędzie Wojewódzkim Komisja dla przygotowania materjału w sprawie ustalenia urzędowej nomenklatury miejscowości na terenie województwa.

Komisja ta ani razu dotąd się nie zebrała, a tymczasem, pomimo Komisji, nazwy miejscowe ulegają urzędowemu przemianowaniu. Tak np. Radoszkowicze zostały przemianowane na Radoszkowice wbrew tradycji ustnej, językowej oraz źródłom archiwalnym. Obecnie zaś znów świeżo Akademja Umiejętności w Krakowie orzekła, iż przymiotnik od m. Mołodeczno ma brzmieć „mołodecki", co zostało urzędowo wprowadzone w życie, gdy wszelkie źródła archiwalne od setek lat nie znają innego przymiotnika jak „mołodeczański".

Wobec tych nieuzasadnionych inowacyj członkowie wspomnianej Komisji dyrektor Archiwum Państwowego p. Wacław Gizbert-Studnicki oraz p. Euzebjusz Łopaciński wystosowali protest na ręce p. wice wojewody wileńskiego, domagając się zwołania Komisji celem przedyskutowania narzuconych przez centralne władze zmian w nomenklaturze.

Depesze z Wilna na Zjazd Legjonistów.

Na IX Zjeździe Legjonistów w Radomiu zwracała uawgę duża ilość depesz powitalnych, nadesłanych przez liczne organizacje społeczne z Wilna i Wileńszczyzny. Depesze nadesłały organizacje okręgowe i wojewódzkie: Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, Związku Strzeleckiekiego, Związku Legjonistów (Koło Wileńskie), Związku Inwalidów, Związku Oficerów Rezerwy, Związku Podoficerów Rezerwy, Związku Peowiaków, Stowarzyszenia Rezerwistów i b. Wojskowych, Federacji, Zw. O. O. Związku Pracy Obywat. Kobiet, Legjonu Młodych, Stowarzyszenia Akadem. Pracy Społecznej, Związku Młodzieży Rzemieślniczej, Związku Pracowników Miejskich, Pracowników Powiatowych Kas Chorych, Woj. Zw. Straży Pożarnych i wiele innych.

Przesłali depesze także: p. Wojewoda Raczkiewicz i p. wicewojewoda Kirtiklis.

Szkoła polska na pograniczu

ma być narzędziem komunizmu.

Z pogranicza donoszą, iż grupa komunistów polskich na czele z Dąbalem i Bruno-Jasińskim zwróciła się do władz sowieckich w Mińsku z obszernym memorjałem, w którym domaga się uruchomienia w pogranicznych rejonach 10 szkół z językiem wykładowym polskim. Projektodawcy motywują swoje żądanie tem, że szkoły takie zdziałają, ich zdaniem, więcej dla propagandy komunizmu, niż konspiracyjnie prowadzona agitacja na terenie Polski.

KRONIKA

Środa 13 Sierpnia

Dziś: Hipolita i Kasjana.
Jutro: Euzebjusza W.

Wschód słońca—g. 4 m. 15
Zachód „ —g. 19 m. 6.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 12/VIII—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 751
Temperatura średnia + 18° C
„ najwyższa: + 22° C
„ najniższa: + 14° C
Opad w milimetrach: 2
Wiatr przeważający: zachodni.
Tendencja barom.: wzrost.
Uwagi: —

OSOBISTE.

—**Pan wojewoda Wł. Raczkiewicz** rozpoczął z dniem dzisiejszym 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy udając się nad polski Bałtyk. Urzędowanie objął p. wicewojewoda Stefan Kirtiklis.

URZĘDOWA.

— **Piekarze wileńscy interwenjują.** Pan wicewojewoda Kirtiklis przyjął dzisiaj między innemi delegację tutejszych piekarzy z prezydentem Izby Rzemieślniczej Szumańskim na czele. Delegacja przybyła w sprawie stosowania przepisów o mechanizacji i uporządkowania zakładów piekarskich. Pan wicewojewoda oznajmił delegatom, że piekarnie muszą być bezwarunkowo dostosowane do nowoczesnych wymagań a ewentualne ulgi będą stosowane tylko inydwidualnie do poszczególnych zakładów i to jedynie w ramach obowiązujących przepisów.

MIEJSKA.

— **Spółdzielnia mieszkaniowa im. Stefana Okrzei.** Staraniem robotników i pracowników miejskich założona została spółdzielnia mieszkaniowa im. Stefana Okrzei. Celem spółdzielni jest zaspakajanie potrzeb mieszkaniowych swych członków. Nowa spółdzielnia miejska zamierza przystąpić do budowy domów mieszkalnych przy ul. 3-ej Słomiance i placu Broni. Projekt statutu nowej spółdzielni został już opracowany i w najbliższych dniach zostanie przesłany do zatwierdzenia sesji gospodarczej sądu okręgowego.

Na członków spółdzielni przyjmowani są wszyscy pracownicy i robotnicy miejscy. Udział wynosi 1500 złotych, płatnych w 30 równych ratach.

— **Kredyty budowlane.** Komitet rozbudowy m. Wilna otrzymał z Banku Gospodarstwa Krajowego 1.169.500 złotych na udzielanie pożyczek na dokończenie budowli rozpoczętych i już finansowanych. Z sumy tej udzielono pożyczek 16 petentom, w tej liczbie instytucjom i spółdzielniom mieszkaniowym.

Poza tem komitet otrzymał 370.500 złotych na cele finansowania nowych budowli. Repartycja tej sumy została już również dokonana.

— **Wpływ podatków państwowych w lipcu.** W ciągu ubiegłego miesiąca do kas miejskich wpłynęło ogółem 131.247 złotych tytułem podatków państwowych. W tej liczbie wpłacone zostało 90.978 złotych podatku od nieruchomości; 39.136 zł. podatku lokalowego i 1332 złote podatku od placów.

— **Nowe chodniki.** Magistrat m. Wilna projektuje w ciągu bieżącego miesiąca zakończyć układanie chodników na ul. Wileńskiej. Bezpośrednio potem rozpoczęte zostaną roboty nad układaniem nowych chodników na ul. Mickiewicza po obu stronach na odcinku od Placu Katedralnego do ul. Wileńskiej.

Obecnie układane są również nowe chodniki na ulicach: Bankowej i Szkaplernej (Nowy Świat).

— **Likwidacja elektrowni kolejowej.** Między magistratem miasta Wilna, a wileńską dyrekcją P. K. P. toczą się obecnie pertraktacje w sprawie objęcia przez elektrownię miejską dostawy prądu elektrycznego dla wszystkich objektów kolejowych na terenie miasta jak również w Landwarowie, Trokach i Kolonji Kolejowiej. Projekt umowy był w dniu wczorajszym przedmiotem szczegółowych obrad posiedzenia prezydjum magistratu miasta Wilna, na którem ustalone zostały główne wytyczne. Po uprawomocnieniu tej umowy elektrownia kolejowa ulegnie stopniowej likwidacji.

— **Zjazd absolwentów b. szkoły Chemicznej w Wilnie.** W piątek najbliższy 15 b. m rozpoczyna się w Wilnie trzydniowy Zjazd absolwentów b. szkoły chemicznej w Wilnie.

Z okazji Zjazdu b. kapelan szkoły ks. A. Kulesza odprawi mszę św. w piątek o godz. 8 i pół rano w kościele po Dominikańskim.

O godz. 11 rano w lokalu Stowarzyszenia Techników (Wileńska 33) odbędzie się otwarcie Zjazdu.

O godz. 1-ej nastąpi zwiedzenie fabryki przetworów drzewnych Balberyskiego w Nowej Wilejce.

Wieczorem uczestnicy Zjazdu będą obecni na przedstawieniu w teatrze Lutnia.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Znane Wilnu od szeregu lat przedszkole „Dom Dziecka"** przy „Ognisku" kol. (Kolejowa 19), ostatnio nagrodzone dyplomem uznania na P. W. K. w Poznaniu, niniejszem podaje do wiadomości, iż zapisy na rok szkol. 1930/31 przyjmuje sekretarjat „Domu Dziecka" w godz. od 15—19 do dn. 25.VIII b. r., po tym termnie w godz. od 9—14 i od 15—19.

— **Koedukacyjna 4-rooddziałowa Szkoła Powsz. Nr. 26** przy „Ognisku" kol. w Wilnie (Kolejowa 19), podaje do wiadomości, że przyjmuje zapisy dzieci od lat 7-miu do 1, 3 i 4-go Oddziałów. Sekretarjat czynny w godz. od 15—19 do dn. 25.VIII b. r.; po tym terminie w godz. od 9—14 i od 15—19.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Komisja Wakacyjna S. K. M. A. Odrodzenie** podaje do wiadomości, iż na wycieczkę do Lublina na IX Tydzień Społeczny zapisać się jeszcze można w piątek 15 b. m. w lokalu Odrodzenia (Uniwersytecka 7—9) od godz. 12—13 i od 19—29. Wyjazd do Lublina nastąpi w poniedziałek dnia 18 b. m. o godz. 19 m. 40. Wszelkich informacyj udziela kierownik Wycieczki kol. Kazimierz Antonowicz (Stara 32 m. 4).

ŻYCIE LITEWSKIE.

— **Przyjazd do Wilna wybitnego pisarza litewskiego.** Na podstawie zezwolenia władz wojewódzkich przybył do Wilna w dniu wczorajszym wybitny pisarz litewski Krewo-Mickiewicz, który po krótkim tu pobycie uda się na zwiedzenie innych miast polskich.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Komunikat Z. O. W.** W dniu 14 b. m. wieczorem wyjeżdża do Warszawy pluton reprezentacyjny Wojewódzkiej Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny z prezesem inż. Marjanem Zdrojewskim, celem wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia i otrzymania sztandaru z rąk Prezesa Zarządu Głównego, pana generała Góreckiego.

Pluton wraz ze sztandarem przybywa do Wilna w dniu 17 b. m. o godz. 8 rano.

Zawiadamiając o powyższem prosimy tą drogą wszystkich b. wojskowych i sympatyków o jak najliczniejszy udział w powitaniu sztandaru, który na terenie Wilna będzie symbolem jedności wszystkich b. wojskowych.

RÓŻNE.

— **Okres ulgowy dla wpłacania podatków zaległych.** W dniu 31 sierpnia upływa okres ulgowy wpłacania zaległych podatków państwowych i komunalnych z pobraniem kar za zwłokę w wysokości $1^1/_2$ proc. miesięcznie.

Po upływie tego terminu zaległości będą wyegzekwowane z doliczeniem kar za zwłokę w wysokości normalnej.

— **Statut Związku Rzemieślników litewskich nie został zatwierdzony.** Jak się dowiadujemy, Urząd Wojewódzki nie zgodził się na zatwierdzenie statutu Związku Rzemieślników Litewskich. W związku z tem zainteresowane czynniki zwróciły się z apelacją do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

— **Luna-Park w Wilnie.** W okresie drugich targów północnych zjeżdża do Wilna Luna-Park z Warszawy, który zainstaluje się w parku im. gen. Żeligowskiego. (Ogród Botaniczny).

— **Nowe kino dźwiękowe.** Właściciel kina „Hollywood" postanowił uruchomić nowe kino dźwiękowe urządzone podług ostatnich w tej dziedzinie wymogów. Nowy kinematograf mieścić się będzie przy ul. Wielkiej w domu Załkinda.

Uruchomienie kina projektowane jest w jesieni r. b.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski w „Lutni".** Subtelna i wytworna komedja J. Verneuilla — „Kochanek Pani Vidal" wypełni repertuar dni najbliższych.

Sztuka ta ze względu na interesującą treść, doskonałe wykonanie i efektowną wystawę, zyskała ogólne uznanie publiczności i cieszy się wielkiem powodzeniem.

W rolach głównych występują J. Wernicz i Z. Ziembiński, którzy w sztuce tej pożegnają Wilno, przenoszą się bowiem na inne sceny Polski.

Bilety kredytowe i zniżkowe ważne.

— **Teatr Letni w Ogrodzie po Bernardyńskim.** Dziś ukaże się po raz drugi pełna pogody, humoru i radości życia jedna z najmilszych komedyj współczesnego repertuaru „Papa" Caillaveta i Flersa. Komedja ta w sezonie bieżącym osiągnęła sukces w Teatrze Małym w Warszawie.

W rolach główniejszych wystąpią: C. Szurszewska, W. Stanisławska, H. Biernacka, F. Rychłowski, M. Wyrzykowski, L. Zurowski i inni.

Reżyserja spoczywa w ręku dyr. F. Rychłowskiego.

RADJO

ŚRODA, dnia 13 sierpnia 1930 r.

11.58: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 12.30: Audycja dla dzieci. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 17.15: Program dzienny. 17.20: Chwilka strzelecka. 17.35: Odcinek powieściowy. 18.00: Koncert. 19.00: „Monolog regjonalny Ciotki Albinowej". 19.25: „Baśnie litewskie i łotewskie" część II-ga, odczyt. 19.50: Program na czwartek i rozmaitości. 20.00: Prasowy dziennik radjowy, koncert, komunikaty i muzyka taneczna.

CZWARTEK, dnia 14 sierpnia 193 r.

11.58: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 13.00: Kom. metorologiczny. 17.15: Program dzienny. 17.20: Kom. Organ. Społecznych 17.35: Odczyt i koncert. 19.00: Opowiadanie dla dzieci. 19.25: „Do Wilna powróciwszy" część I-sza „Cywil w mundurze" pog. 19.50: Program na piątek i rozmaitości. 20.00: Prasowy dziennik radjowy. 20.15: Odcinek powieściowy. 20.30: Koncert z ogrodu Bernardyńskiego. 21.30: Słuchowisko, komunikaty i muz. taneczna.

Nowinki radjowe.

AUDYCJA WESOŁA.

Audycje pogodne i wesołe są w radjo bardzo pożądane. O humor proszą bardzo często radjosłuchacze w listach, skierowywanych do skrzynki pocztowej „Polskiego Radja". Kierownictwa programowe poszczególnych stacyj starają się w miarę możności wypełniać prośby radjosłuchaczów, aczkolwiek jest rzeczą znaną, że audycje wesołe należą do najtrudniejszych. Jest to zrozumiałe, jeżeli się zważy, że humor w radjo wydobyty być może z dobrego nawet tekstu tylko głosem i ewent. dekoracjami akustycznemi. Odpada całkowicie strona wizualna, która w tych wypadkach posiada pierwszorzędne znaczenie.

W najbliższy czwartek, dnia 14 b. m. o godz. 21.30 nadaje stacja Warszawska wesołe słuchowisko, które transmitowane będzie przez wszystkie polskie stacje nadawcze. Będzie to przeróbka farsy francuskiej E. Labiche'a p. t. „Sąsiadka narzeczonej" w radjofonizacji p. Z. Marynowskiego i reżyserji M. Meliny. Słuchowisko wykonają artyści scen warszawskich pp. Tarnowska, M. Melina, Juljusz Łuszczewski i J. Karbowski.

FELJETONY ROZGŁOŚNI WARSZAWSKIEJ

W czwartek, dnia 14 b. m. bezpośrednio po nadaniu farsy p. t. „Sąsiadka narzeczonej" p. Roman Dąbrowski podzieli się z radjosłuchaczami wrażeniami z meksykańskiej walki byków. Prelegent powrócił niedawno z Ameryki Południowej i wygłosi przed mikrofonem stacji stołecznej szereg feljetonów, poświęconych egzotyce tych krajów. W piątek dnia 15 b. m. o godz. 22.00 stanie przed mikrofonem red. Stanisław Poraj i opowie o pobycie Pana Prezydenta Rzplitej w Tallinie. Red. Stanisław Poraj jako prezes porozumienia prasowego polsko-estońskiego spędził w Estonji kilka dni wraz z grupą dziennikarzy w czasie wizyty Pana Prezydenta Rzplitej. Ciekawe będą osobiste wrażenia z tej podróży, które tak doskonale uzupełnią sprawozdania oficjalne.

FIDAC NA FALI RADJOWEJ.

W piątek, dnia 15 b. m. gościć będzie Warszawa kierowników olbrzymiej organizacji zrzeszającej aljanckich uczestników wielkiej wojny. Organizacja ta zwana jest popularnie Fidac'em. W związku z przyjazdem do Polski przedstawicieli najwyższych władz Fidac'u, transmituje stacja Warszawska między godz. 18 a 19 akademję zorganizowaną staraniem Fidac'u. W czasie akademji wygłosi przemówienie prezes Federacji związków b. wojskowych polskich gen. Gorecki, oraz wybitni goście zagraniczni, a między nimi prezes Fidac'u płk. Abbot.

SPORT

Mecz tenisowy Polska — Japonja.

WARSZAWA, 12.VIII. (Pat.) W pierwszym dniu międzypaństwowego meczu tenisowego Japonja—Polska prowadzenie uzyskał zespół japoński dzięki zwycięstwu Ohty nad Stolarowem 7 : 5, 3 : 6, 6 : 0, 6 : 8, 6 : 1. Spotkanie Abe—Tłoczyński zostało przerwane z powodu ciemności przy stanie 10 : 8, 4 : 2 w drugim secie na korzyść Japończyka. Abe okazał się niezrównanym w grze z połowy kortu i przy siatce. Tłoczyński grał technicznie słabo i nie potrafił wykorzystać słabych stron przeciwnika przy grze w głębi placu. Obecny stan gier 1 : 0 na korzyść Japonji. W drugim dniu o godz. 11 m. 30 odbędzie się dokończenie meczu Abe—Tłoczyński oraz gra podwójna Abe-Ohta i bracia Maks i Jerzy Stolarowowie.

NA WILEŃSKIM BRUKU

NIEUDANY NAPAD.

Bronisław Rynkiewicz, mieszkaniec wsi Leszczyniaki, gm. rzeszańskiej, będąc w Wilnie, skorzystał z dorożki, którą kazał się zawieźć na ulicę Nowogródzką.

W chwili gdy Rynkiewicz płacił dorożkarzowi, zbliżyło się do niego dwóch mężczyzn, z których jeden wydarł mu z ręki 5 zł., drugi zaś zerwał z głowy czapkę i odebrał laskę, poczem obaj rzucili się do ucieczki.

Zaalarmowany posterunkody P. P. p. Juljan Szabliński obu uciekających napastników zatrzymał i odprowadził ich do komisarjatu, gdzie okazało się, iż są to Wiktor Staszkiewicz (ul. Dobrej Rady 21) i Edward Łatwiński, zamieszkały w sąsiednim domu Nr. 23 przy tejże ulicy.

W NOCY PRZEZ OKNO.

Nocy ubiegłej przez otwarte okno do mieszkania Anny Trot (ul. Belmont 25) dostał się złodziej, który skradł różne rzeczy, wartości 200 zł.

Poszkodowana udała się do policji ze skargą i tu dowiedziała się, iż sprawca tej kradzieży wraz ze wszystkiemi rzeczami jest już schwytany przez posterunkowego. Jak się okazało złodziejem-ekwilibrystą jest Antoni Bystrowski, zamieszkały przy ul. Makowej Nr. 12.

ŚCIĄGNĄŁ WIETRZĄCĄ SIĘ KOŁDRĘ.

Zbigniew Pietrzykowski skorzystał z okazji i skradł rozwieszoną na podwórzu domu Nr. 23 przy ul. Popławskiej bajową kołdrę stanowiącą własność lokatorki tego domu Aleksandry Prostawskiej.

Wdrożone dochodzenie doprowadziło do odebrania od złodzieja kołdry.

WŚRÓD PISM

— Okres letni jest okresem wakacyj, podróży, wycieczek. To też najnowszy numer (32) **„Tygodnika Ilustrowanego"** przynosi trzy feljetony podróżnicze: „Wzdłuż kamiennych brzegów Sekwany" — Józefa Wittlina, w którym poeta mówi o życiu i pracy, tętniącej na rzece, o ludziach, szukających schronienia pod arkadami mostów. — „Samolotem do Afryki" — to wrażenia Bernarda Skórzewskiego, który w towarzystwie żony odbył na małym sportowym aparacie (awjonetce) podróż nad Saharą. — W feljetonie „Rzemiennym dyszlem" Zdzisław Marynowski obwozi nas samochodem po różnych zakątkach Polski, notuje barwnie swe spostrzeżenia. Bardzo aktualne zagadnienie porusza Stan. Poraj w artykule „Kulturträgerzy", mówiąc o kulturze słowiańskiej ziem pomorskich. J. Kleiner kreśli wspomnienia o Tadeuszu Czapelskim; M. Rulikowski daje bilans wydarzeń teatralnych sezonu letniego. Poza tem znajdujemy rzecz o promieniach Rentgena, dra F. Burdeckiego „Od Śląska do Bałtyku" (o nowej linji kolejowej), kronikę najnowszych wydawnictw etc.

Popierajcie przemysł krajowy

Z OSTATNIEJ CHWILI

Po zwycięstwie konserwatystów w Kanadzie.

Groźba wojny celnej między St. Zjedn. a Kanadą.

NOWY-YORK. 12.VIII. (Pat.). Prasa amerykańska poświęca wiele miejsca sensacyjnemu zwycięstwu stronnictwa zachowawczego podczas wyborów w Kanadzie. Zwycięstwo to było przewidywane, nikt jednak nie przypuszczał, że konserwatyści uzyskają tak olbrzymią większość. Znamienne jest również, że większość ta objęła wszystkie poszczególne prowincje Kanady.

Nowojorski „Times" podkreśla, podobnie jak i inne pisma demokratyczne, że zwycięstwo konserwatystów skierowane jest ostrzem przeciwko Stanom Zjednoczonym, a sprowokowane zostało wysoką taryfą celną. „New-York Times" idzie tak dalego, że zwycięstwo konserwatystów kanadyjskich nazywa pogróżką wojny celnej między Stanami Zjednoczonemi a najlepszym ich odbiorcą.

W Indjach.

Znowu zatarg o sól.

AHMEDABAD. 12.VIII. (Pat.) Dziś wybuchły tu ponownie rozruchy na tle zwalczania monopolu solnego. Zwolennicy biernego oporu usiłowali sprzedawać publicznie sól, pochodzącą z kontrabandy, co spowodowało interwencję policji. Kilku przechodniów odniosło rany. Aresztowano 15 osób.

W Chinach.

Zburzone miasto.

SZANGHAJ. 12.VIII. (Paa.) Jak donoszą z godnych zaufania źródeł misyjnych, miasto Czang-Sza w czasie zajęcia przez wojska czerwone uległo wielkiemu zniszczeniu. Zburzono kilkaset wielkich gmachów, przeważnie urzędowych. Koncesja europejska nie doznała szwanku dzięki silnej ochronie wojskowej, natomiast spalono i zrabowano 60 domów, należących do misyj cudzoziemskich. Najwięcej ucierpiały misje presbiterjańska i norweska. Około 1000 mieszkańców zostało zabitych.

Dzicz hula.

HANKOU. 12.VIII. (Pat.) Donoszą tu z opóźnieniem, spowodowanem przez cenzurę, że wojska rządowe ewakuowały Czang-Sza. Ponownej okupacji miasta przez czerwonych należy się spodziewać lada godzinę. Tysiące mieszkańców w panice opuszczają miasto. Z rozkazu gubernatora prowincji Hinan dziennie podlega egzekucji 250 komunistów, komuniści zaś ogłosili, iż w drodze represji poddawać będą egzekucji wszystkich ludzi z wrogiego obozu w latach od 15 do 35.

Krwawa demonstracja komunistyczna.

KATOWICE. 12.VIII. (Pat.) W ubiegłą niedzielę w Raciborzu na Śląsku Opolskim doszło do niepokojów na tle demonstracji komunistycznej. W czasie pochodu natknęli się komuniści na narodowego socjalistę Binusa, którego pokłuli nożami.

W dalszym ciągu pochodu komuniści usiłowali dostać się przed dom Binusa, czemu jednak przeszkodziła policja, wypierając ich w stronę dworca. Gdy policja zaczęła, w poszukiwaniu broni, rewidować stojące przed dworcem samochody, komuniści obrzucili policję kamieniami, flaszkami i odłamkami szkła. W czasie rozpraszania napastników aresztowano 14 demonstrantów. Niektórzy z nich mieli przy sobie noże.

Podpalacze grasują.

LWÓW. 12VIII. (Pat.) Prasa popołudniowa donosi, że wczoraj zbrodnicza ręka podpaliła znowu stodoły w Wyszowie. Podpalone zostały stodoły Juljana Tarnowskiego z Wyszowa, zawierające 700 kop pszenicy, wartości 36.250 złotych, które spłonęły doszczętnie. Podając tę wiadomość, prasa wyraża przypuszczenie, że ma się tu znowu do czynienia z aktem sabotażowym U. O. W.

Rosja Sowiecka narkotyzuje się.

RYGA, 12. VIII. (A. T. E.). „Prawda" donosi o zastraszającym wzroście handlu narkotykami w Sowietach. Palenie opjum oraz użycie kokainy i morfiny oraz innych narkotyków przybiera niebywałe rozmiary. Liczba spelunek, w których odbywa się palenie opjum i zażywanie innych narkotyków, a które są jednocześnie domami rozpusty, rośnie z dniem każdym. Komisarjat spraw wewnętrznych wydał specjalne zarządzenia nakazujące energiczną akcję celem zwalczania tej plagi. Mają być utworzone specjalne oddziały milicji, które będą dokonywały lustracji podejrzanych lokali.

Gwałtowna burza na Dnieprze.

KIJÓW. 12.VIII. (Pat.) Podczas gwałtownej burzy utonęło w Dnieprze 6 kobiet i troje dzieci. Prócz tego kilkadziesiąt osób, znajdujących się na rzece w czasie burzy było w wielkiem niebezpieczeństwie i z trudem udało się je uratować.

Pożar na jachcie Marconi'ego.

RZYM. 12.VIII. (Pat.) Wybuchł pożar na jachcie senatora Marconiego, stojącym na kotwicy w Civita Vecchia. Dzięki wysiłkom załogi udało się ugasić ogień, ocalając kabinę centralną, gdzie mieści się laboratorjum słynnego uczonego. Straty materjalne 300 tysięcy lirów.

Sensacyjny sposób wylądowania.

NOWY YORK. 12.VIII. (Pat.) Pisma tutejsze szeroko opisują sensacyjny sposób wylądowania w Ameryce p. Litchfielda, prezydenta towarzystwa Goodyear Co. Kiedy olbrzymi parowiec niemiecki „Bremen" zawinął do portu nowojorskiego, nad okrętem zjawił się niewielki sterowiec, należący do wyżejwymienionego towarzystwa i po krótkiem krążeniu opadł na pokład „Bremen". Precyzyjność sterowca była tak wielka, że wylądował on na pokładzie, mierzącym zaledwie 36/85 stóp. Po chwili sterowiec uniósł się w powietrze, zabierając z sobą p. Litchfielda, który tym sposobem dostał się do Nowego Yorku o godzinę wcześniej, niż inni podróżni.

Włamanie do banku.

BIELSKO. 12.VIII. (Pat.) Do Banku Ewangelickiego włamali się nieznani sprawcy, którzy rozpruli kasę i skradli znajdującą się tam gotówkę. W kasie było tylko 859 złotych.

Trup nieznanego mężczyzny.

ZAKOPANE. 12.VIII. (Pat.) Dnia 11 sierpnia b. r. pasterze, pasąc bydło na Boczan u pod Kuźnicami, znaleźli w wyrwie leżące twarzą ku ziemi zwłoki jakiegoś mężczyzny. Zawiadomiona o tem policja, po spisaniu protokółu i zbadaniu trupa, zwłoki odstawiła do kostnicy. Stan rozkładu (przypuszczalnie zwłoki leżały około 2 miesięcy) i brak wszelkich dokumentów nie pozwalają na zidentyfikowanie trupa. Jak wskazuje znaleziony wpobliżu nóż, ma się tu widocznie do czynienia z ofiarą morderstwa. Sekcja zwłok ustali przyczynę śmierci.

Katastrofa lotnicza.

BERLIN, 12-VIII. (Pat). Według doniesień z Dusseldorfu, tak zw. „bezogonowy" samolot Splenhofta uległ dziś w południe wypadkowi na tamtejszem lotnisku, gdzie odbywał od kilku dni próbne loty. Samolot wpadł w korkociąg i runął na ziemię. Pilot Riedigier ma złamaną nogę oraz poranioną twarz. Samolot został zniszczony.

Pożar parowca.

BARCELONA, 12-VIII. (Pat). Wczoraj wieczorem na parowcu „Ramos", który miał wyruszyć do Malagi, wybuchnął groźny pożar, którego pomimo energicznej akcji ratunkowej nie udało się opanować.

Upały w Mezopotamji.

BASSORAH. (Pat.) W całej Mezopotamji panują niezwykle upały. Temperatura dochodzi do 54 stopni w cieniu. Są liczne wypadki śmierci z powodu porażenia słonecznego.

Konferencja rumuńsko-jugosłowiańska.

WIEDEŃ. 12.VIII. (Pat). Dzienniki donoszą z Białogrodu, że w najbliższych dniach zbierze się komisja jugosłowiańsko-rumuńska celem urzeczywistnienia uchwał konferencji w Sinaja. Przedewszystkiem mają być ukończone rokowania rumuńsko-jugosłowiańskie w sprawie traktatu handlowego i w sprawie konwencji weterynaryjnej. Komisji jugosłowiańskiej przewodniczyć będzie prawdopodobnie jugosłowiański minister handlu, komisji rumuńskiej—sekretarz stanu Popescu.

Cenne archiwum.

RYGA, 12-8. (Ate). Z Kijowa donoszą, że G. P. U. skonfiskowało część archiwum głównego oskarżonego w procesie charkowskim 45 działaczy ukraińskich profesorów, Jefremowa, które pozostawało w prywatnem władaniu. „Proletarska Prawda" zaznacza, że archiwum zawiera bardzo cenne materjały o historji ruchu wolnościowego na Ukrainie oraz historji literatury ukraińskiej, między innemi rękopisy znanych pisarzy ukraińskich Kulisza, Kociubińskiego i innych.

Zeppelin przybywa do Gdańska.

GDAŃSK, 12-8. (Pat). Wedle doniesień, nadeszłych do senatu w. m. Gdańska, niemiecki sterowiec „Hr. Zeppelin" ma przybyć do Gdańska dnia 12 b. m. w czasie swej podróży ponad morzem Bałtyckiem.

Zakończenie procesu o sprzeniewierzenia pieniężne.

MOSKWA, 12.8. (Pat). W Wołogdzie zakończył się proces 58 urzędników skarbowych i właścicieli prywatnych przedsiębiorstw, oskarżonych o nadużycia podatkowe. 12-tu właścicieli drobnych przedsiębiorstw handlowych skazano na więzienie od 3-ch do 8-miu lat. Urzędników skarbowych osądzono na karę więzienia od 1 do 5 lat, z wyjątkiem naczelnika urzędu skarbowego, którego skazano na 8 lat ciężkiego więzienia za nadużycia i utrzymywanie bliższego kontaktu z podatnikami.

Czy wiecie że...

...stacja nadawcza w Neapolu zaprowadziła nowy sygnał: 16 tonów na fujarce.

...piękne drzewo szpilkowe cis, które rośnie i w niektórych okolicach Polski, zawiera we wszystkich swych częściach jak szpilki, kwiaty i szkarłatne jagody, silną truciznę.

...sławny francuski profesor medycyny Patin zapytał przy egzaminie kandydata, z jakich gałęzi składa się medycyna. Kandydat wyliczył fizjologję, patologję, semiotykę i terapję. „Zapomniał pan o szarlatanerji, rzekł profesor. — Kto jej gruntownie nie posiada, nie może być lekarzem".

...na wielkich uroczystościach wagnerowskich w Baygeuth bawi królowa wdowa Marja rumuńska z dwiema córkami, królową włoską Marją i księżniczką Ileaną. Po opuszczeniu Bayreuthu królowa wdowa uda się w odwiedziny do swej familji w Niemczech.

...bezrobocie w Anglji powiększyło się w ostatnim tygodniu znacznie. Według ostatnich danych ministerstwa pracy liczba bezrobotnych w danej chwili wynosi miljon dziewięćset siedemdziesiąt dwa tysiące siedemset co w porównaniu z tygodniem ubiegłym oznacza przyrost o 32.874 osoby.

Giełda warszawska z dn. 12.VIII. b.r.

WALUTY I DEWIZY:

Belgja	124,67—124,98—124,36
Gdańsk	173,50—173,93—173,07
Holandja	359,20—360,10—358,30
Londyn	43,39½—43,50—43,29
Nowy York	8,90—8,92—8,88
Paryż	35,05—35,14—34,96
Praga	26,42—26,48—26,36
Nowy York kabel	8,911—8,931—8,891
Szwajcarja	173,30—173,73—172,87
Stokholm	239,63—240,23—239,03
Wiedeń	125,93—126,24—125,62
Włochy	46,68—46,80—46,59
Berlin w obr. pryw.	212,84

PAPIERY PROCENTOWE:

5% Pożyczka dolarowa	65,00
5% Konwersyjna	55,50
7% Stabilizacyjna	88,00
10% kolejowa	103,50
8% L. Z. B. G. K. i obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
8% obl. B. G. K. budowiane	93,00
8% Przem. Polskiego dol.	91,00
4% ziemskie	45,00
4½% ziemskie	56,25
7% dolarowe ziemskie	76,50
8% ziemskie dolarowe	89,00
5% warszawskie	59,75—60,00
8% warszawskie	76,50—76,40—76,50
10% Siedlec	82,50

AKCJE:

Bank Polski	164,25—164,75
Bank Zachodni	72,00
Siła i Światło	75,00
Cukier	33,50
Węgiel	42,50
Lilpop	27,25
Starachowice	16,00
Borkowski	3,75
Haberbusch	111,00

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie, I rewiru, zamieszkały w Wilnie, przy ul. Połockiej 14 m. 3, zgodnie z art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 21 sierpnia 1930 r., o godz. 10 rano, w Wilnie przy ul. Tatarskiej 24 m. 6, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Mojżesza Karpinowicza, składającego się z mebli, oszacowanego na sumę 560 zł, na zaspokojenie pretensji Kasy Chorych m. Wilna

1412/VI—109 Komornik Sądowy A. Uszyński.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie, I rewiru, zamieszkały w Wilnie przy ul. Połockiej Nr. 14 m. 3, zgodnie z art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 20 sierpnia 1930 r. o godz. 10-ej rano w Wilnie przy ul. Montwiłowskiej 10, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Bolesława Szyszkowskiego, składającego się z maszyny do pisania firmy „Remington", oszacowanego na sumę 441 zł, na zaspokojenie pretensji Kasy Chorych m. Wilna.

1413/VI—110 Komornik Sądowy A. Uszyński.

FILIP MACDONALD. 2)

Miłość detektywa.

Autoryzowany przekład z angielskiego J. Zydlerowej.

Panna Warren odpowiedziała wyniosłym uśmiechem.

— Proszę, niech pan się nie tłumaczy. Czy mogę zmienić zdanie?

— Dobrze... dobrze... Proszę... niech pani... „i cios ten strasznie go dotknął". — Doskonale! — zakończył już opanowany. — Tymczasem niech pani powie Willamsowi, żeby zabrał się do roboty. Notatka biograficzna Hoode'a i zarys jego pracy. Podamy to na następnej stronie.

— Pan Williams zaczął już pisać.

— Dobrze. A to pójdzie oddzielnie. Musi być objęte w czarne obwódki, i odbite jakiemiś wyraźnemi czcionkami. „Sowa" wstrząśnięta do głębi tą straszną tragedją, wyciąga z tego nieszczęścia poważne wnioski ze względu na całe społeczeństwo. Niechże odnośne władze zakrzątną się energicznie i wykryją jak najśpieszniej zabójcę. Anglja tego żąda. Sprawca nikczemnego czynu musi być natychmiast oddany w ręce sprawiedliwości i ukarany jak najsurowiej. Nie należy oszczędzać czasu i wszelkich wysiłków. Od nowego wiersza. To musi być podkreślone i dane na następnej stronicy pod artykułem Williamsa. Świadomi wielkiego zainteresowania, jakie wywoła wiadomość o tej strasznej zbrodni, komunikujemy, że „Sowa" ma otrzymywać codziennie biuletyny, które dawać będzie w krótkich odstępach czasu (w formie specjalnych wydań), aby czytelnicy mogli zaspokoić ciekawość i dowiadywać się o postępach śledztwa. Od nowego — „Biuletyny nasze będą zawierały istotnie niezmiernie interesujące szczegóły, jesteśmy bowiem w możności zapewnić naszych czytelników, że przesyłać nam je będzie specjalny korespondent (Za pozwoleniem, oczywiście, i zgodą władz śledczych, którym pragniemy pomagać, nie zaś konkurować z niemi) o ile się da, jak najczęściej z miejsca zbrodni i streszczać rozwój wypadków".

Hastings odetchnął z ulgą i rozparł się wygodnie w krześle.

— To już wszystko, proszę pani. Mam nadzieję,... cóż robić? już się to niestety stało... że zabójca nie tak prędko zostanie wykryty. Nie byłoby żadnej sensacji, gdyby jaki ogrodniczek, albo ktoś w tym rodzaju zaraz jutro przyznał się do winy. Proszę, niech pani to odda do drukarni i niech się tam śpieszą.

Panna Warren podniosła się i skierowała ku drzwiom, lecz zatrzymała się na progu.

— Panie redaktorze — rzekła, odwróciwszy się szybko. — Co znaczy to ostatnie zdanie? Ma pan zamiar wysłać kogoś z naszego personelu?... pana Selbarsa, czy pana Briggsa?

— Może. To, co powiedziałem, brzmi może nieco cynicznie, ale takby się przydało. A my potrzebujemy sprawozdań nieco odmiennych, niż będą je miały inne pisma.

Podeszła bliżej, patrząc nań bystro.

Panie Hastings, przepraszam bardzo, ale musi mię pan wysłuchać. Dlaczegoby „Sowa" nie mogła tam na miejscu pracować z pożytkiem? Och, niech pan nie myśli, że wyobrażam sobie, że my właśnie mamy wykryć zabójcę... Ale nasza opinja... nasza poczytność... i...

— Ależ pani wie sama, że u nas w redakcji niema takich Holmesów. Są to zwyczajni sobie chłopcy...

— A pułkownik Gethryn? — rzekła spokojnie.

— Co? — zdumiał się Hastings. On nigdy... Dziwię się pani... Przecież on nie podjąłby się tego. On...

— Niech się pan go spyta — wskazała telefon.

— Co? Teraz?

— A czemużby nie?

— Ależ to druga godzina — zaprotestował Hastings. Spotkał spokojne spojrzenie jej niebieskich oczu, zdjął słuchawkę i powiedział numer.

— Hallo!—odezwał się po dwuminutowem czekaniu.—Czy to mieszkanie pułkownika Gethryna?

— Tak — odpowiedział mu zaspany głos.

— Czy... czy pułkownik Gethryn jeszcze nie... jeszcze nie śpi? Zdaje mi się...

— Pułkownik Gethryn — przerwał mu ten sam głos — woli stanowczo, aby go nazywano poprostu Gethrynem, a jest obecnie w domu, wstał z łóżka i stoi przy telefonie, a w tej chwili zaczyna się już irytować,....

— Boże święty! To ty, Antoni!— zawołał Hastings — nie poznałem twojego głosu...

— Ale w tej chwili już poznałeś, o Hastingsie, i może mi zechcesz wytłumaczyć, dlaczego, u pioruna, dzwonisz do mnie o tej porze. Muszę cię uprzedzić, że jestem w podłem usposobieniu. Gadaj!

Spencer Hastings zaczął gadać.

— Eee... ja.... och... to jest.... eee,...

— Jeżeli tylko tyle masz mi do powiedzenia, to pozwól, że ci powinszuję.

Hastings jeszcze raz spróbował.

— Stało się coś... — zaczął.

— Nie! — warknął telefon.

— Czybyś nie mógł... wiem, że żądam czegoś niezwykłego... chciałem cię prosić.... eee... ale.... możebyś zechciał....

Panna Margareta Warren zbliżyła się, wzięła słuchawkę z rąk redaktora, przyłożyła do ucha i zaczęła mówić:

— Tu mówi Margareta Warren. Pan Hastings prosi pana, aby był łaskaw przyjść zaraz do redakcji. O, rozumiem dobrze, że to brzmi niedorzecznie, otrzymaliśmy jednak tak niezwykłe wiadomości, że pan Hastings chce poradzić się pana. Nic więcej nie mogę powiedzieć przez telefon, lecz pan Hastings jest pewien, że pan nam nie odmówi swej pomocy. Niech pan przyjdzie, bardzo proszę, jest to bardzo ważne dla naszego pisma.

— Panno Warren — zabrzmiał smutny głos w telefonie — mimo mej woli — przekonała mnie pani.

ROZDZIAŁ II.

Antoni Gethryn.

Antoni Ruthven Gethryn zakrawał trochę na dziwaka. Był to człowiek czynu, który marzył podczas pracy i marzyciel, który pracował podczas marzeń. Ojciec jego, Sir William, ziemianin starej daty, a przytem wybitny matematyk, ożenił się z Hiszpanką z wygnanej z kraju zubożałej rodziny, która była nauczycielką, tancerką, manekinem sklepowym, aktorką, artystką malarką—można więc było się spodziewać, że dziecko, zrodzone z takiego małżeństwa, nie będzie zwykłem dzieckiem.

Rodzice Antoniego spostrzegli dość wcześnie, że wziąwszy nawet pod uwagę skrzyżowanie dwóch ras i drzemiące we krwi talenty, które słusznie odziedziczył, jedynak ich otrzymał od losu więcej, niż się spodziewali. Od samego urodzenia starał się zbijać słuszność dowodzenia, że „majster do wszystkiego jest zwykle do niczego".

W Oksfordzie, jakkolwiek pozornie lekceważył studja, okrył się chwałą akademicką nietylko w nauce lecz i w sportach. Odziedziczył nietylko wyjątkowe zdolności swego ojca, lecz również zasłynął jako historyk i klasyk.

Opuścił Oksford w dwudziestym trzecim roku życia. Mógł już stanąć w szrankach—wzywano go, lecz nie odpowiedział na wezwanie. Przez trzy i pół lat podróżował po świecie i nie robił nic, wydając jeszcze tylko niezarobione pieniądze.

Wrócił wreszcie do kraju, wymalował dwa obrazy, które ofiarował ojcu, napisał powieść, którą krytycy bardzo chwalili, lecz nie przyniosło mu to ani grosza i wydał tom poezyj, które jakkolwiek ciż sami krytycy zganili, przyniosły mu olbrzymią sumę, bo aż sto pięćdziesiąt funtów.

Przyszła kolej na politykę i przez jakieś sześć miesięcy wytrwał przykładnie na stanowisku sekretarza osobistego jednego z członków parlamentu. Wróżono wu szybki awans.

(D. c. n.).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl. - komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, [illegible] — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski